Nr. 4. Kraków, Środa 6 Stycznia 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 5 stycznia.

Nietykalność poselska należy do najważniejszych podstaw konstytucyjnego ustroju państwa. Strzeże ona posłów przed każdym zamachem na wolność osobistą i swobodę słowa i nie dozwala, aby krępowano ich w wykonaniu obowiązków poselskich. Za zapatrywania, wygłoszone w ciele ustawodawczem, nie może być poseł przez żaden sąd i przez żadną władzę pociągniętym do odpowiedzialności i za zachowanie się swoje w parlamencie odpowiada tylko przed komisyą, wybraną przez to ciało ustawodawcze. Opieka prawa, którą uświęcono osobę posła, sięga jeszcze dalej i nie pozwala, bez zgody parlamentu, pociągać do odpowiedzialności sądowej posła za czyny karygodne, popełnione w życiu powszedniem. Opiekę tę ograniczono jednak na czas trwania sesyi i prawo aresztowania przyznano władzom na przypadek uchwycenia na gorącym uczynku. Postanowieniami temi chciano zapobiedz nadużyciom zmierzającym do tego, aby niewygodnego posła przez fałszywe doniesienia usunąć od obrad parlamentarnych, ale nie chciano wcale zapewnić bezkarności i z mandatem poselskim połączyć przywileju do popełniania czynów karygodnych.

Nietykalności poselskiej potrzeba zatem strzedz bacznie, a przedewszystkiem należy baczyć pilnie, aby nigdy i nigdzie żadna władza nie pozwalała sobie, czy to wprost, czy pośrednio, w jakiejkolwiek formie ścigać posła za zapatrywania, wygłoszone w ciele prawodawczem, i za zachowanie się w parlamencie. Opieka ta nie ma granic i nie ma wyjątków. Każde choćby najlżejsze naruszenie tej nietykalności poselskiej, nie może ujść uwagi Rady państwa lub Sejmu, których obowiązkiem jest poczynić wszelkie kroki obronne i uzupełnić niejasne i niedokładne ustawodawstwo.

Inaczej rzecz się ma jednak z zakazem ścigania posłów za czyny karygodne, popełnione poza parlamentem. Ciała ustawodawcze mają obowiązek bronić swego prawa, aby nie pociągano do odpowiedzialności żadnego posła bez parlamentarnego zezwolenia. W załatwieniu wniosków o wydanie posła musi być jednak przestrzeganą granica, w której nietykalność poselska przechodzi w przywilej bezkarności. O tem, czy poseł ma być ściganym lub nie, orzeka parlament, ale nie powinien zagradzać drogi wykonaniu sprawiedliwości, gdy przekona się, że nie o szykanę polityczną, nie o ubezwładnienie posła, ale o skarcenie czynu godnego potępienia rzeczywiście się rozchodzi. W wypadkach, w których zarzucono posłowi, że popełnił czyn przewidziany kodeksem karnym, ciało ustawodawcze nie może obejmować roli sędziego i uwalniać od kary wpierw, zanim rozpatrzono dowody i wydano wyrok. Nie leży i nie może leżeć w interesie społeczeństwa, aby w ciele ustawodawczem zastępował je człowiek poszlakowany o czyn karygodny, a moralność upomina się, aby winny poniósł karę, i aby przed wymiarem sprawiedliwości nie broniło nikogo żadne stanowisko, żaden przywilej. Stałe odmawianie zezwolenia na ściganie posłów z powodu czynów karygodnych, nie jest zatem obroną, ale nadużyciem nietykalności poselskiej.

Szczególnie dotkliwem i potępienia godnem jest zasłanianie posłów w sprawach o obrazę honoru. W sprawach takich przedawnienie następuje nader szybko i obrażony nieraz traci możność uzyskania satysfakcyi, jeżeli parlament odmówi wydania, albo nie dość szybko go udzieli. Przedawnienie następuje wpierw, zanim kończy się sesya, a poseł, który wyrządził krzywdę czci obywatela, mającego równe z nim prawo do szacunku i opieki sądowej, staje się bezkarnym. Tu już nietykalność poselska staje w kolizyi z prawami osób trzecich i doznaną przez nich krzywdę powiększa jeszcze bardziej. Nie rozchodzi się wreszcie w tych wypadkach zazwyczaj o przeszkodę w wykonaniu obowiązków poselskich. Karą za obrazę jest zazwyczaj grzywna pieniężna i każdy sędzia niewątpliwie tylko taką karę orzeknie na posła, a nawet kara aresztu nie bywa tak długą, aby sprawiała poważniejszą przerwę w spełnianiu obowiązków poselskich.

Są wreszcie w Izbie poselskiej indywidua, przeciw którym co chwilę pojawiają się żądania o wydanie z powodu wykroczeń przeciw bezpieczeństwu czci. Jednostki te nadużywają widocznie nietykalności poselskiej i obrażanie obywateli zaliczyły do środków agitacyjnych, któremi posługują się tem chętniej, że pewne zdziczenie obyczajów łaknie tego rodzaju strawy i nietylko nie oburza się, gdy cześć cudzą szarpią, ale cieszy się krzywdą wyrządzoną drugiemu. Wobec takich posłów należałoby usunąć na bok względy koleżeńskie i dać im poznać, że cudza cześć jest dobrem, którego nie wolno naruszać, a ukrywanie się poza nietykalnością poselską jest niecnem tchórzostwem.

Mowa posła Szczepanowskiego

wypowiedziana na posiedzeniu Sejmu galicyjskiego z dnia 30 grudnia 1896.

(Według stenogramu).

(Ciąg dalszy.)

Przepraszam panów, jeżeli zapuszczając się w dalsze motywa, czasem będę mówił może nadto subjektywnie, ale udawać absolutnie nie umiem, nie umiem się zaprzysięgać na jakikolwiek ciasny program partyjny. W działaniu umiem być karnym i dowiodłem tego, jako członek tego stronnictwa, w którego imieniu wypowiedziałem na wstępie myśli finansowe i budżetowe, dowiodłem tego, jako członek Koła polskiego w Wiedniu na polu szerszej solidarności narodowej *(Brawa)*, ale mojem przekonaniem jest, że sfera solidarności i karności odnosi się do działania. Wiem, że jako jednostka, jestem bezsilny, że mogę coś zdziałać tylko w kupie, w hufcu, w legii wraz z innymi, zmierzającymi do tego samego celu. *(Brawo).* Jeżeli jednak przejdziemy na pole myśli i poglądów, to już nie widzę, żeby ta karność, żeby ta nawet szablonowość, konieczna na polu działania, mogła ograniczać moje myśli. Myśl tylko wtedy działa przekonywująco, jeżeli jest szczerą, jeśli pochodzi z głębi przekonania. *(Brawo).* Otóż raczcie panowie przyjąć to, co powiem teraz, jako rezultat tylko własnego mego przekonania.

Zmierzam do przedmiotu bardzo drażliwego. W ruchu ludowym dopatrują się niektórzy wielkiego niebezpieczeństwa, z powodu, że on jest zorganizowany na modłę polityki zagranicznej, teoretycznej i t. d., walki klas i t. p. Otóż śmiem wypowiedzieć przekonanie, że gdyby tylko ruch ludowy, gdyby tylko ta jedna warstwa społeczeństwa była zarażoną myślami obcemi, jak szczęśliwem byłoby położenie kraju, jak wielką byłaby siła odporna tego społeczeństwa, któreby było przejęte myślami narodowemi, czerpiącemi siłę z tradycyi i otuchę w naszych nadziejach. Przyznaję, że w ruchu ludowym są pewne maksymy polityczne, które w mojem przekonaniu z tradycyą kraju są niezgodne.

Najprzód zdaje mi się, że dziwną jest rzeczą, że ci, którzy teraz stoją w ruchu ludowym, myślą, że oni są pierwsi, że oni od paru lat to wszystko odkryli i pierwsi weszli na tę drogę. *(Brawa).* Wybaczcie przypomnienia osobiste, ale czytając teraz o najrozmaitszych zgromadzeniach, pamiętam, że w tych samych miejscowościach, gdzie teraz przemawiają, czy posłowie, czy agitatorowie, przed sześćdziesięciu laty jako członek Stowarzyszenia „Przyjaciół ludu“ mój ojciec przemawiał. Nie jechał on ani koleją, lub wygodnie na welocypedzie, jak to się dziś wydarza *(Wesołość)*, ale przypominał on tam ludowi, że jest ludem polskim, że ma szersze prawa i obowiązki, pod grozą szubienicy. Mój ojciec spędził potem szereg lat na wygnaniu. Wiem, że program polityczny demokracyi polskiej zrodził się na tem wygnaniu. Znamy manifest wersalski. Powstał on w umysłach tych, którzy walczyli za kraj, ale w umysłach zgorzkniałych, szukających wzorów u innych narodów. Był to program teoretyczny praw ludu, wogóle rewolucyi francuskiej, zastosowany do naszych okoliczności. Mój ojciec był na wygnaniu, walczył był za sprawę ludową w kraju i życie za nią narażał, ale tego programu nie podpisał dlatego, że miał przekonanie, jak mi o tem wielokrotnie mówił, że nie przystoi wygnańcom, oddalonym od kraju, od rzeczywistych stosunków kraju, przepisywać drogę polityczną dla tego kraju. *(Brawo).* Zdaje mi się, że w sprawach publicznych, tak samo, jak ekonomicznych, jak w sprawach oświaty i nauki, istnieje pewna spuścizna po dawniejszych generacyach. Ja o tej spuściźnie zawsze pamiętam. Dla mnie zawsze istotą ruchu ludowego jest wytwarzanie światłych niezależnych obywateli, a wszelkie formy doktrynerskie i teoretyczne są dla mnie zawsze rzeczą poboczną.

Zdaje mi się zresztą, że nasza dawna historyczna tradycya, której niestety dokonać nie umieliśmy, myśl uszlachcenia stopniowego całego ludu, była o wiele prawdziwszą od doktryny niwelującej rewolucyi francuskiej. *(Brawo).* Tej idei, do której przyznał się Adam Mickiewicz, który znał Francyę, powinniśmy się trzymać w praktyce, t. j., żeby ta myśl służby publicznej, która była istotną treścią idealną szlachectwa polskiego, a która została wykoszlawioną i znarowioną przywilejami *(Brawo)*, żeby tej myśli dokonać nie paragrafami i ustawami, ale stwierdzić ją czynem w życiu społecznem ludowem i towarzyskiem. *(Brawa i oklaski).*

Mówiłem o pewnych cechach obcych, które w mojem przekonaniu do pewnego stopnia wpływały na ruch ludowy, ale powiem, że wszystkie warstwy naszego społeczeństwa noszą głębokie ślady, że jesteśmy przyłączeni do organizmu innego rozwijającego się na swoich własnych podstawach, i do monarchii austryackiej. W tej monarchii znaleźliśmy ochronę i opiekę dla naszych dążeń autonomicznych i narodowych. Niech mi wolno będzie powiedzieć parę zdań o koszcie, który ponosimy dla naszego społeczeństwa w zamian za te korzyści, które osiągnęliśmy.

Ta monarchia od 150 lat rozwijała się na pojęciach tak zwanej światłej biurokracyi józefińskiej. Pojęcie biurokracyi nam nigdy nie było sympatyczne, nie licowało ono z tradycyą naszą historyczną, ani nadziejami na przyszłość, jednakowoż będąc w Wiedniu, my budujemy dla państwa, budujemy też dla Galicyi dalej na podstawach systemu biurokratycznego, który z pewnych względów jest potrzebny, ale który w tej rozciągłości i w tej przesadzie, do której jest doprowadzony w Austryi, nie zgadza się z naszemi tradycyami narodowemi. Śmiem jednak twierdzić, że całe nasze społeczeństwo jest tą zarazą myśli obcej głęboko przejęte, a jak głęboko, to pokazuje się stąd, że obecna generacya już nawet naszej literatury nie rozumie, nie rozumie tego, co się pisało na początku tego wieku w Polsce.

Nie będę powtarzał, że nikt teraz nie zechce zacytować znanego wiersza z „Pana Tadeusza“ o hofratach, bo się obawia, że będzie miał sam jakiegoś kuzyna, lub krewniaka, lub znajomego, do któregoby się to mogło stosować *(Wesołość)*, ale przypominam, że jak Czacki nawoływał obywateli wołyńskich do założenia liceum krzemienieckiego, to pisał w następujących słowach: My potrzebujemy szerokiego zastępu wykształconych obywateli, albowiem potrzebujemy na wszystkich polach wielkiej ilości urzędników. Każdy Galicyanin powtórzy: zapewne, potrzeba wielkiej ilości urzędników, a skądby się wzięły te hofraty, sekcyonsraty i t. d. Czytajcie panowie dalej, co Czacki pisze. Powiada on: mamy marszałków powiatów, mamy burmistrzów w miastach, mamy urzędy ziemskie rozmaite. To są jego urzędnicy. Widzicie panowie, jak się różniła tamta generacya, a obecne pokolenie galicyjskie. W Polsce, nazwa urzędnik miała wielką aureolę, bo to był urzędnik obywatel, który po większej części nie miał wynagrodzenia za służbę, choć czasem były dochody dla utrzymania urzędów. To nie była ta chlebowa, zawodowa, niestety, czasem rzemieślnicza biurokracya, która się w państwach Europy rozgospodarowała. Panowie, i ja zachowałem dotąd wysokie wyobrażenie o urzędnikach, wierzę, że każda magistratura winna być otoczona pewną eureolą, ułatwiającą jej wykonanie władzy, aureolą, któraby pochodziła ze wspólności celów, z celami kraju i zgodności z tradycyą kraju. Że tak być może, dowodzi mi fakt, który dla mnie był jedynym z najznakomitszych faktów w historyi rozwoju autonomii galicyjskiej. Przypominam, że kiedy przeszły namiestnik oświadczył, występując po raz pierwszy przed Sejmem, jako namiestnik, że wprawdzie konstytucya i ustawy tego nie postanawiają, ale on czuje się przedewszystkiem obywatelem kraju i tylko tak długo zostaje na swem stanowisku, dopóki będzie miał zaufanie Sejmu. *(Brawa).*

To nie stoi w żadnym paragrafie konstytucyi. nie wątpię jednak, że jego następca literalnie te same zasady wyznaje i tak samo będzie działać w praktyce. Nie wątpię, że tak, jak u wszystkich narodów historycznych prawa konstytucyjne się tworzyły nie paragrafami, tylko przedawnieniem praktyki życiowej, tak i tu, taka tradycya, która się powtarza przez kilka okresów administracyjnych, staje się regułą, od której później odstąpić nie można, staje się trwałym nabytkiem życiowym dla kraju. Dodaję, że to powiedzenie zasadnicze skłoniło mnie do popierania całego szeregu jego prac, którychbym nie był popierał, gdyby ta pierwotna podstawa nie była mi pokazywała, że to jest mąż, jakkolwiek wielce odmiennych wyobrażeń od moich, który stoi na tradycyi starodawnej, narodowej i od niej nie odstąpi. Mówiono o urzędnikach — otóż mamy w różnych krajach różne typy urzędników. Mamy urzędnika tyrana, przyzwyczajonego do ślepego posłuszeństwa i folgowania kaprysom swojego pana lub własnym, to jest urzędnik czynownik, typ innego państwa i społeczeństwa, a jednak w dawnej przeszłości przedkonstytucyjnej austryackiej były także i takie typy i gospodarowały w naszym kraju. Drugi typ charakterystyczny pierwotnego urzędnika austryackiego jest typ urzędnika maszynki, niewolnika paragrafów *(brawo)*, który nic nie śmie zrobić na podstawie własnej odpowiedzialności.

Temu szeroko rozpowszechnionemu typowi nadano później sukienkę polską — ale pomimo to, jest to zawsze typ urzędnika, którego społeczeństwo nasze nie zna i znać nie powinno. Nasze społeczeństwo może znać tylko urzędnika obywatela, spełniającego swe obowiązki w granicach sumienia narodowego i ustaw konstytucyjnych państwa. (Dok. nast.)

Z Rady państwa.

Kilka ważnych momentów zawiera wczorajsza mowa ministra **Gautscha** przy tytule „Szkoły wyższe“. Zapowiedź reformy studyów weterynarskich i poglądy ministra na kwestyę uniwersytetów ludowych, zasługują na szczególniejszą uwagę.

Przy tytule: „Uniwersytety“ i „Biblioteki uniwersyteckie“, zabrał głos na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej p. Kronawetter i zwrócił uwagę, że ustawa z roku 1874 pozwalała się spodziewać, iż nastąpi reorganizacya fakultetów teologicznych. Biskup dyecezyi, w której znajduje się zakład naukowy, ma dzisiaj prawo żądać od wszystkich profesorów i nauczycieli teologii gwarancyi usposobienia kościelnego, czuwać nad ich prowadzeniem się i czynnością nauczycielską, i, jeżeli pod jednym z tych względów okażą się niegodnymi stanu, do jakiego należą, może pozbawić ich upoważnienia do wykładu teologii. O wolności nauki i jej wykładu nie może być tedy mowy. Odnośne zakłady są zatem niczem innem, jak zakładami tresury, na które państwo może bardzo mały wpływ wywierać. Według zdania mowcy, wykształcenie kapłanów jest wewnętrzną sprawą wyznań, o które państwo nie powinno się wcale troszczyć, skutkiem czego powinno nastąpić rozwiązanie wszystkich wydziałów teologicznych. W każdym razie należy wkrótce przeprowadzić przyrzeczoną reorganizacyę.

Bolesław Prus.

Szereg jubilatów w literaturze pomnożył pisarz niepospolitej miary i wielkiej zasługi. Imię jego znane i popularne w całym kraju, rozmiewa z każdym rokiem większym rozgłosem, a ostatnie lata, w których przysporzył piśmiennictwu prawdziwych klejnotów myśli i ducha twórczego, zapewniły mu jedno z najwybitniejszych stanowisk w gronie polskich współczesnych powieściopisarzy. Tym najmłodszym jubilatem jest Aleksander Głowacki — w literaturze Bolesław Prus, — obchodzący w tym roku podwójną rocznicę: pięćdziesięciolecia żywota i dwudziestopięlecia chlubnej działalności literackiej.

Autor „Placówki“, „Lalki“, Emancypantki“, powieściopisarz znakomity i świetny publicysta, tytuł do stanowiska w literaturze i zasługi w publicystyce zdobył wytrwałą, skuteczną, stale potężniejącą działalnością, w której dwie wybitne strony talentu równolegle się uwidoczniły.

Twórczość powieściopisarska, oparta na znakomitej obserwacyi i refleksyi, oraz humor felietonisty-kronikarza, oblekającego szlachetną i głęboką myśl społecznego dobra, w szatę świeżego, werwą tryskającego dowcipu: oto dwa kierunki, w których Bolesław Prus składał przędzę swej myśli, zawsze żywotnej i idącej w ślad drgnień społecznego pulsu.

W obu talent jego znalazł rozległe pole do ujawnienia się w całym blasku a ta dwoistość twórczości sprawiła, że kronikarz-feletonista i powieściopisarz, obadwaj równocześnie w różnych kierunkach działając, dopomagali Prusowi do popularności i zdobycia tego szerokiego wpływu i znaczenia, jakie w chwili obecnej przypada mu w udziale.

Prus jest pisarzem specyficznie warszawskim. Działalność swą ześrodkował przeważnie na gruncie Warszawy i stosunków Królestwa Polskiego, stąd też w Galicyi znanym jest przeważnie tylko jako powieściopisarz, a publicystyczna jego działalność, jako zamknięta w kole miejscowych stosunków, u nas mało jest znana. Ale kto ma takie jak Prus bogactwo myśli i tyle trwałych złożył owoców talentu w dziełach powieściowych — może bez ujmy dla swej sławy i znaczenia pogodzić się z myślą, że nawet znaczne okruchy płodnej jego działalności dla pewnej części społeczeństwa polskiego pozostały niemal obcemi. Podobnie, jak Lam i Bartoszewicz, jako kronikarze-humoryści, zadowolić się musieli sukcesem na szczupłym terenie galicyjskich stosunków tak Prus, jako kronikarz pozostanie wyłączną własnością Królestwa.

Aleksander Głowacki urodził się w roku 1847. Szkoły gimnazyalne ukończył w Lublinie, mając za kolegów, znanych i głośnych później w literaturze i nauce pisarzy jak Aleksander Świętochowski, Julian Ochorowicz, Zbigniew Kamiński, Gustaw Doliński i inni. W otoczeniu, które już na szkolnej ławie umiało łączyć tężyznę wszelaką z zamiłowaniem do poważnej lektury, wzrósł i dojrzewał Głowacki, wyróżniając się między rówieśnikami talentem pisarskim, objawiającym się w dowcipnych wierszach, satyrach i innych płodach młodzieńczego natchnienia, które świadczyły o istnieniu bujnej fantazyi i niezaprzeczonego talentu młodego ucznia. Przeniosłszy się po ukończeniu gimnazyum do Szkoły Głównej w Warszawie, Głowacki zaciągnął się pod sztandar *Przeglądu Tygodniowego* i tam, łącznie z Ochorowiczem, Chmielowskim i Świętochowskim, rozpoczął kampanię „młodych“ przeciwko „starym“. Były to czasy rozkwitającego na gruncie warszawskim pozytywizmu, czasy panowania Comté'a, Littre'go i Darwina, których teorye: przeszczepione na grunt warszawski i forsownie propagowane w organie p. Wiślickiego, wytworzyły krótkotrwały, ale pamiętny w ówczesnym ruchu umysłowym okres rozbudzenia się myśli i talentów.

Prus nie należał do zagorzałych i w walce kierował się umiarkowaniem. W „Listach ze starego obozu“ zamieszczanych w *Opiekunie Domowym* w 1872 roku dał jeszcze dosadniejszy wyraz swemu pojednawczemu usposobieniu. Niebawem usunął się zupełnie z grona wojującego i poświęcił beletrystyce. Wstępem do niej, rozmachem niejako, były wspomniane „Listy“, po nich nastąpiły, „Kłopoty babuni“, „Pałac i rudera“, „Dusze w niewoli“, Powracająca fala“, „Pomyłka“ oraz pięciotomowy zbiór nowel pod tytułem „Szkice i obrazki“ (1885). W utworach tych stopniowo dojrzewał talent powieściopisarski Prusa, który rozpoczynając zawód od drobnostek, kolejno zaprawiał skrzydła do szerokiego lotu. „Szkice i obrazki“ ukazały już pisarza naszego w pełni talentu, zdecydowały jego stanowisko wśród powieściopisarzy, zdradziły najznamienniejsze cechy jego twórczości.

Nikt przed Prusem nie umiał tak ciepło, tak serdecznie odtworzyć niedoli dziecięcych, odczuć bolów i wstrząśnień szarpiących dusze maluczkich i upośledzonych, oddać nastrojów tkliwych i rzewnych, pełnych pogody ducha i szczerego, z serca płynącego altruizmu. Wszystko to zaprawione humorem i dowcipem, gdzieniegdzie przeplatane uśmiechem lekkiej ironii i sarkazmu, dało poznać pisarza niepowszedniej miary, zapowiedziało ustalenie się i zupełne dojrzenie talentu, który przeszedł wszystkie fazy w przygotowawczym rozwoju.

„Placówka“ ogłoszona drukiem w roku 1886 była nietylko poważnym wstępem do okresu tworzenia wielkich powieści obyczajowo-społecznych, ale była także ewenementem literackim, który zwrócił uwagę ogółu na autora, który z taką siłą, werwą i plastyką wcielił w powieściowym utworze wzniosłą narodową zasadę — dał apoteozę przywiązania do ziemi i wytrwałej walki włościanina polskiego z zalewem germanizacyi w Księstwie Poznańskiem.

Pierwszą tą szeroko zakrojoną powieścią udowodnił Prus, że tendencya, a raczej myśl społeczna nie szkodzi wcale wartości artystycznej powieściowych utworów. „Placówka“ pozostała arcydziełem naszej beletrystyki, pomimo że była wcieleniem zasady, podniesionej w ówczesnych warunkach do znaczenia programu — pozostała najlepszą bezsprzecznie powieścią Prusa, w której artyzm powieściopisarski znalazł oparcie i sprzymierzeńca w głęboko sięgającej myśli społeczno-politycznej.

„Lalka“ i „Emancypantka“, to dalsze potężne ogniwa w świetnym łańcuchu niesłabnącej twórczości Prusa, jako powieściopisarza społecznego, jako socyologa-beletrysty. W tej twórczości i w metodzie pisarza ujawnia się przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie jeden rys znamienny, który wyróżnia Prusa w plejadzie współczesnych powieściopisarzy. Umiłował on najbardziej i poznał najlepiej stosunki, życie i zabiegi demokratycznego mieszczaństwa na tle ruchliwych stosunków stolicy Królestwa, na tle prądów umysłowo-społecznych i haseł chwili bieżącej. Rozgrywająca się na tem tle osnowa „Lalki“ jest nietylko artystycznie doskonale opracowanym utworem, ale dokumentem współczesnej chwili, który w odwzorowaniu pewnych specyficznych objawów życia nie ma sobie równego. Taką jest także czterotomowa powieść „Emancypantka“, odbijająca współczesne umysłowe prądy, potępiająca pewne ujemne strony naszego ruchu kobiecego. Bogactwo obrazów, różnorodność, trafność obserwacyi, humor i subtelność pióra w odtwarzaniu scen życiowych, ośmieszenie pewnych nadających się do tego objawów, a nad wszystkiem górująca myśl psychologa i filozofa społecznego, nadają tej powieści niepowszednią wartość i niepospolite znaczenie. „Faraon“, powieść historyczno-społeczna na tle dziejów starego Egiptu, jest ostatniem dziełem Prusa i, podobnie jak wszystkie poprzednie, przepojonem aktualnością, umiejętnie wcielona w ramy historycznego obrazu.

W krótkim szkicu okolicznościowym nie podobna zamknąć pobieżnej nawet charakterystyki, ani w części wyczerpać bogatego materyału uwag, jakich dostarcza działalność znakomitego powieściopisarza. Porównywują go często z Sienkiewiczem, do którego istotnie się zbliża siłą plastyki, obrazowania, różnorodnością epizodów i bogactwem wrażeń bujnego umysłu. Nie idąc tak daleko w bezkrytycznym zachwycie nad talentem autora „Emancypantki“, słuszną jednak jest rzeczą przyznać, że jest on dokumentem swej epoki, znakomitym powieściopisarzem-socyologiem, który w dziełach swoich odzwierciedla z całem mistrzowstwem prądy i wstrząśnienia współczesne, a obok tego jest artystą w każdym calu. Talent jego w swym rozwoju nie dosięgnął szczytu, ani przebiegł swej drogi. Społeczeństwo polskie, niosąc mu w darze hołd jubileuszowy za ćwierćwiekową pracę, ma prawo jeszcze wiele po nim się spodziewać i pewnie zawodu nie dozna.

Władysław Prokesch.

Przyznać trzeba — zaznaczył następnie mowca, — iż minister wyznań i oświaty w czasie nadzwyczaj reakcyjnych dążeń, zachowuje się przychylnie wobec studyum kobiecego. Mowca przemawia za przypuszczeniem kobiet do wszystkich gałęzi studyów i zawodów. Dążenia wsteczne wynikają zwykle tylko z zazdrości o chleb. Kronawetter omawiał potem zaprowadzenie ludowych kursów uniwersyteckich, które ministerstwo oświaty popiera w godny uznania sposób, przyznawszy im subwencye, umożliwiające ustanowienie niskiego czesnego. W roku 1895/96 odbyło się 58 kursów, na których było obecnych 6.000 słuchaczy. Na kursa medyczne i przyrodnicze uczęszczano najwięcej, na prawnicze najmniej.

Jest rzeczą konieczną, aby na tej drodze dalej postępowano.

Po przemówieniu posłów Luzzatty i Kaisera zabrał głos minister wyznań i oświaty Gautsch i dawał najpierw wyjaśnienia w sprawie nauki filozofii w gimnazyach, odpowiedział potem na wywody Kronawettera, poczem przeszedł do kwestyi reformy studyów weterynarskich.

„Chociaż — mówił minister — żaden z szanownych panów posłów, którzy brali dotąd udział w dyskusyi, nie postawił mi w tym kierunku pytania, czuję się ze względu na okoliczność, że w innych czasach niejednokrotnie zajmowano się tą kwestyą, obowiązanym zawiadomić Wysoką Izbę, iż w tych dniach załatwiono reformę studyum weterynarskiego. (Oklaski.) Dnia 31 grudnia z. r. cesarz sankcyonował nowy plan studyów weterynarskich, a wprowadzenie w życie tej reformy rozpocznie się z dniem 1 październiku przyszłego roku szkolnego.

„W krótkich słowach chcę wyjaśnić, o co się tutaj rozchodzi. Na przyszłość przypuszczeni będą do tego studyum tylko ukończeni uczniowie szkół średnich, po złożeniu egzaminu dojrzałości, podczas gdy dotąd wymagano tylko sześciu klas skończonych. Czas studyum weterynarskiego rozszerzono z trzech na cztery lata, a studyum to będzie teraz miało charakter uniwersytecki. Siły i środki naukowe przy zakładach w Wiedniu i Lwowie mają być powiększone, a jako nowe urządzenia będzie zaprowadzone ambulatoryum i t. zw. ekspozytury. Przez ambulatoryum rozumie się bezpłatne leczenie chorych zwierząt w stajniach właścicieli, a przez ekspozytury wysyłanie grup słuchaczy w okolice, nawiedzone zarazą. Przeprowadzenie tego nowego planu studyów pociągnie za sobą, tak w Wiedniu, jakoteż we Lwowie znaczne wydatki.

„Charakter całej naszej nauki uniwersyteckiej zmienia się coraz więcej. Punkt ciężkości tej nauki leży obecnie w dobie autografowanych skryptów i podręczników, nie, jak dawniej, w wykładach z katedry, lecz w laboratoryach, zakładach i seminaryach — jednem słowem tam, gdzie istnieje ściślejsza łączność profesora z uczniem.

„W roku zeszłym obowiązało się 5[illegible] profesorów i docentów odbywać publiczne wykłady na podstawie statutu, który uzyskał sankcyę ministerstwa oświaty. Rzeczywiście wykłady te miały zadziwiający skutek, o którym wspomniał poprzedni mowca. Okoliczność ta da się zapewne wytłómaczyć tem, że w żadnym czasie nie uwydatniła się w takiej mierze dążność do dalszego kształcenia się, jak właśnie w naszych czasach. Nauczyciele w szkołach ludowych i wydziałowych żądają, jak szanownym panom wiadomo, własnych kursów dla dalszego kształcenia się. Dla nauczycieli szkół średnich postarano się pod tym względem o stypendya na podróż i osobne kursa uniwersyteckie; medycy otrzymali kursa feryalne, a w jak natarczywy sposób żądają kobiety przypuszczenia do studyów (Wesołość), wie o tem Wysoka Izba najlepiej i najdokładniej.

„Jeżeli jednakże mówię o rozszerzeniu nauki uniwersyteckiej, to chciałbym także zwrócić uwagę na ów pociąg do dalszego kształcenia, jaki uwydatnia się wśród innych klas społeczeństwa, zwłaszcza wśród klas pracujących. Życzyłbym sobie jednakże, aby z myśli słów nie wysnuto mylnych wniosków. Nie życzyłbym sobie wcale, aby przez lekturę, wykłady lub zarządzenia jakiegobądź rodzaju rozszerzano wśród ludności płytki postęp i socyalno-polityczne frazesy. Ale w chwili, w której wskutek znacznego rozszerzenia prawa wyborczego zapraszamy dalekie koła ludności do udziału w życiu politycznem, a po tych kołach spodziewamy się umiarkowanej i rozumnej reprezentacyi ich interesów, zdaje mi się, iż jest rzeczą ważną, aby w tych kołach wzmacniano wiadomości, nabyte w szkole ludowej. Pod tym względem ma wielką doniosłość próba, jaką uczyniono z temi kursami w Wiedniu. Już po raz drugi rozpoczęto kursa tego rodzaju, i mogę stwierdzić, że skutek przy rozpoczęciu bieżącego roku szkolnego jest o wiele korzystniejszy, niż w roku zeszłym.

„Może próby tego rodzaju, jakie uczyniono pod tym względem także gdzieindziej, a które administracya oświaty popierać będzie w przyszłości — o ile starczyć będą środki, — uważane będą za niedostateczne do pozyskania tego, co mam na myśli. Sądzę jednakże, że pod każdym względem skutek zewnętrzny jest godny uwagi, i że nie byłby on takim, gdyby nie istniała rzeczywista potrzeba dalszego kształcenia się (Prawda!).

„Ostre są przeciwieństwa czasu, a sądzę, iż wskutek tego trzeba się tem więcej starać o wyrównanie przeciwieństw, aby jeden człowiek drugiego rozumiał i z powodu nieznajomości rzeczy nie pałał do niego nienawiścią. Aby dojść do tego celu, nie powinien żaden środek być za małym. Jednym z tych środków, zapewne nie najmniej znaczącym, jest oświata (Prawda!), owa oświata na trwałych oparta podstawach, która czyni człowieka skromnym i zdolnym do samodzielnego sądu. (Bardzo dobrze! Oklaski).

Wielkie są sumy, jakie Wysoka Izba rok rocznie poświęca na cele oświaty, a zapewne poświęcać będzie nadal z tem większem zadowoleniem, gdy uzyskane tym sposobem skarby nauki nie pozostaną martwym kapitałem w ręku poszczególnym osób (Wielka prawda!), lecz w prawdziwej, chociaż drobniejszej monecie obiegać będą z domu do domu, z ręki do ręki, mając wartość nietylko w salonie bogacza (Oklaski), lecz także w izbie robotnika.

Przy przyjęciu budżetu szkół wyższych przystąpiła Izba do budżetu szkół średnich.

Tutaj przyszło do utarczki z posłami niemieckimi o pozycyę na paralelki słowieńskie w gimnazyum cylejskiem. Pos. Bendel oświadczył, że niemiecko-czescy posłowie, choćby nawet nie byli zmuszeni przez postępowanie rządu do najostrzejszej opozycyi, bo do odmówienia budżetu, musieliby głosować przeciw tytułowi „szkoły średnie“ tak długo, dopóki zawiera on pozycyę na gimnazyum cylejskie.

Każdy niemiecki poseł musi się poczuwać do tego obowiązku. Mowca żąda imiennego głosowania nad tą pozycyą. Nic da się zaprzeczyć, że nie kulturalne potrzeby, lecz inne względy wymagają, aby gimnazyum słowieńskie powstało właśnie w Cylei. Sprawa ta jest w związku z procesem słowiańszczenia, rozpoczętego za Taaffego. Okręgi słowiańskie mają mieć coraz czystszy charakter, a okręgi niemieckie coraz więcej mięszany. W tym celu trzeba zmusić do kapitulacyi najprzód niemieckie wysunięte posterunki. A jednym z takich posterunków jest Cylea. Mowca krytykuje stan szkolnictwa w Czechach i występuje przeciw biurokratyzmowi w szkołach średnich.

Po przemówieniu pp. Prombera, Liechtensteina i szefa sekcyi Hartla, oświadczył pos. Forreger, iż niemiecko-liberalni deputowani od czasu swej secesyi zajmują odmienne stanowisko względem kwestyi cylejskiej, niż poprzednio. Do zajęcia obecnego stanowiska zmusiła ich ludność czeska. (Niepokój). Mowca wnosi, aby skreślić cyfry, wstawione dla słowieńskiej paralelki gimnazyum w Cylei. Są inne gminy słowieńskie, w których możnaby urządzić gimnazyum mięszane, gdyby tego była potrzeba.

Na tem przerwano dyskusyę.

Generalny mowca *pro* p. Ferjancicz polemizował z Forregerem i wyjaśniał stosunki szkolne w Krainie.

Generalny mowca *contra* p. Kurz oświadcza, że jego stronnictwo stoi wobec kwestyi cylejskiej na tem samem co poprzednio stanowisku. Mowca wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, aby poczynił zarządzenia w sprawie §. 2 ustawy o regulacyi stanowiska asystentów szkół fachowych. Według tej rezolucyi paragraf ten ma się stosować także do asystentów szkół średnich i przemysłowych.

Na tem przerwano obrady.

P. Steiner interpelował przewodniczącego komisyi rolniczej, czy przed upływem sesyi wniesie przedłożenie o terminowym handlu zbożem.

Przewodniczący komisyi rolniczej Brenner oświadcza gotowość zrobienia wszystkiego, aby w komisyi doprowadzić do skutku ten projekt.

P. Nitsche i towarzysze interpelują prezesa ministrów w sprawie doniesienia dzienników, że Sejmy krajowe mają być pozbawione możności uchwalenia prawa bezpośrednich wyborów z gmin wiejskich w tegorocznej sesyi, a mianowicie w takim czasie, aby prawo to mogło być zastosowane przy najbliższych wyborach do Rady państwa.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 stycznia.

Ostateczny rezultat wyborów do senatu francuskiego przyniósł świetne zwycięstwo partyi republikańskiej, która wzrosła o 12 członków. Wzrost ten powstał na niekorzyść monarchistów, którzy właśnie w ostatnich czasach rozwinęli ruchliwą działalność. Monarchiści stracili ośm krzeseł, co w pierwszej linii ciężko dotknie księcia Orleanu, który jeszcze w ostatnim manifeście wielkie na przyszłość głosił nadzieje. Radykali nic nie zyskali i nic nie stracili, w takiej samej liczbie, jak przedtem, wchodząc do senatu. Jeżeli jednak uwzględnimy, że wybory ostatnie stanowić miały początek zupełnego zawojowania senatu przez radykałów, to przyjąć musimy, że ponieśli oni klęskę moralną. A do zwycięstwa w dni wyborów przykładali oni tak wielką wagę! Rewizya konstytucyi, podatki dochodowe, zniesienie całkowite, a przynajmniej reforma senatu: to były zadania, jakie w swoim kreślili programie. Senat pozostanie i nadal tem, czem był dotąd, a mianowicie „wielkim wydziałem gmin Francyi“, jak go trafnie określił Gambetta.

Obraz przedwczorajszych wyborów przedstawia się w liczbach następujących: wybrano 66 umiarkowanych republikanów, 16 radykałów, 3 radykałów socyalistów i 12 konserwatywnych. Constans zniknie zupełnie z widowni życia politycznego, przepadł bowiem i w trzeciem głosowaniu. W departamencie Jura wybrano ostatecznie Juliusza Grévy'ego i imiennika byłego ministra p. Bourgeois, radykała.

Pisma radykalne pocieszają się upadkiem Constansa. — Pisma umiarkowane konstatują zwycięstwo idei republikańskiej. — Francya nie dąży ani do reakcyi, ani do rewolucyi.

Finanse Bułgaryi.

Agence Balcanique donosi: Minister skarbu Geszow podniósł w przedłożeniu budżetowem, że preliminarz na rok 1897 wynosi 83,320.000 franków, podczas gdy w roku ubiegłym wynosił 91,140.000 franków. Różnicę tę (7.820.000 franków) odnieść należy do wydatków na koleje żelazne, budowle górskie i drukarnię rządową, które w szczegółowym budżecie nie zostały uwzględnione. W każdym jednak razie nowy budżet jest o wiele mniejszy, niż roku zeszłego, co dobrze świadczy o wypełnianiu przez rząd postanowienia, aby, o ile możności, kierować się zasadą oszczędności. Rząd nie zaciągnął nowej pożyczki, ani tego czynić nie myśli. Bułgarya nie ma ani centyma długu bez pokrycia. — Za pozostałe z pożyczki z roku 1892 pieniądze rząd przystąpi do zawarunkowanej tą pożyczką budowy kolei żelaznych i portów. Nieprawdą jest, że Bułgarya nie posiada wystarczającego na długi pokrycia. Dnia 2 stycznia b. r. miała Bułgarya franków 169,814.404 długu. Na sumę tę złożyły się rosyjski dług okupacyjny, trzy pożyczki i trybut wschodniej Rumelii. W rzeczywistości zaciągnęła Bułgarya pożyczki w kwocie 152,310.500 franków. Posiada natomiast Bułgarya koleje żelazne wartości franków 92,368.523, a na nowe koleje żelazne i porty wydała już 22,846.430 franków. Od czasu ustanowienia księstwa wydano na uzupełnienie kapitału banku narodowego i na różne budowy 41,985.853 franków. Passywa wynoszą tedy 152,210.500 franków, aktywa 157,200.806 franków, które przynoszą państwu dochód roczny wysokości 3,230.000 franków.

Minister skarbu zakończył swój wywód finansowy wyrażeniem nadziei, że w całej Bułgaryi i za granicą nie znajdzie się nikt, ktoby nie przyznał, że rząd sumiennie opiekuje się majątkiem narodowym i usilnie stara się o spełnienie swych zobowiązań międzynarodowych.

Podróż Cecila Rhodesa po Kaplandzie.

W rok po niefortunnym napadzie dra Jamesona na rzeczpospolitą Transvaalu, wypadki te wskrzesza na nowo główny ich aranżer Cecil Rhodes. Chociaż grozi mu jeszcze proces o współudział w owym napadzie, odbywa on właśnie podróż po kolonii Przylądka Dobrej Nadziei, a w czasie tej podróży agituje na rzecz zjednoczenia ludów południowo-afrykańskich. — W drodze do Kapstadu wystosował w Wellingtonie odezwę do ludności holenderskiej, zachęcając ją do pielęgnowania idei zjednoczenia. Nalepszymi jego przyjaciółmi, opiewa odezwa, byli Holendrzy. Najbliższym celem jego życia jest połączenie Natalu z północą i południem, dalszym i wyższym ściśle połączenie wszystkich żywiołów południowej Afryki, które się obecnie jeszcze nawzajem zwalczają.

Kolonia kaplandzka urządza mu owacyę jako zwycięzcy. Korzystając z okazyi, podczas uczty w Port Elizabett oraz w innych miastach, wygłosił on mowy, które rozogniły na nowo zapomniane urazy i zawiści. W mowach tych nawołuje on ludy południowej Afryki do federacyi pod protektoratem Anglii. Unionistyczne jego aspiracye obudziły dawne obawy, zwłaszcza w rzeczypospolitej Transvaalu. Uczuciu temu dał wyraz sędzia Jorrisen w noworocznem przemówieniu do prezydenta Transvaalu, Krügera, potępiając uroczyste manifestacye na cześć Rhodesa, który pragnie być bohaterem przyszłości.

O kobietach.

Kilka uwag o odczycie pani Orzeszkowej.

Od ostatnich lat trzydziestu tyle już pisano o kobiecie i jej stanowisku w społeczeństwie, tyle już na nią ciśnięto błogosławieństw lub gromów, tyle pokruszono kopij w walce o jej niepodległość, że dzisiaj trzeba chyba talentu p. Orzeszkowej, aby móc wydobyć z tego tła, poszarpanego długiemi i zaciętemi walkami, — całą skalę nowych, a tak wzniosłych i pięknych akordów. Badaliśmy już te kwestye ze stanowiska moralności, religijności, utylitaryzmu, przyzywaliśmy na pomoc antropologię i fizyologię, ważyliśmy mózgi obu stron wojujących, porównywaliśmy je ze stosunkową objętością ciała, prześledziliśmy całą historyę kobiety, to odmawiając jej bezwzględnego poczucia sprawiedliwości ze Spencerem, to zrozumienia religii bez kapłanów i kultu z Rejdem, to dojrzałości umysłowej, wyniesionej nad poziom zwyczajny dziecka, z Rousseau'm i Schopenhauerem, to znów nawet poczucia miłości, jak w roku zeszłym p. Notowicz w swojem dziele „Miłość“, poprzedzonem wstępem i uwagami takich tytanów, jak Lombroso, Ferrero i Montegazza. Ubezwładniona w taki sposób, odarta ze wszystkich cech nietylko równości lub wyższości, ale nawet i ludzkości przez cały zastęp Rousseau'ych, Kantów, Comtów, Schopenhauerów, Hartmanów, broniona z zapałem w imię godności ludzkiej i powszechnej równości przez socyalizm, owa, przed trzydziestu laty jeszcze zahukana, zbiedzona istota, owe bawidełko i cacko, kruszące się ustawicznie w grubych rękach mężczyzny, dziś zdumiewa świat cały swoim nagłym rozwojem i dopiero zacząwszy czerpać spragnionemi rękoma ze skarbnicy nauki i wiedzy, dziś już wytwarza osobniki, stawiające dumnie czoło mężczyźnie i występujące z nim na każdem polu do walki. Owa istota na pozór słaba i krucha, samica jaskiń czwartorzędowej epoki, niewolnica starożytności, dla której nawet tacy jej mędrce, jak Platon i Likurg, nie mogli znaleźć słowa pociechy, którą nawet taki Sokrates mógł nazywać: „gorszą od smoka“, a Erazm z Rotterdamu, humanista, nosobienie wiedzy swojej epoki, już w zaraniu nowożytnej historyi — „zwierzątkiem ograniczonem i niepojętnem“ („Pochwała głupstwa“) — dziś wytrąciła swoją pracą, swoją chęcią wiedzy, swoją namiętnością do nauki broń z ręki byłego tyrana i współczesnego rywala i zmusiła stwierdzić swoje zwycięstwo przez fakta, historyę i przez całą prawie współczesną naukę.

P. Orzeszkowa, zaznaczając owe dorównanie i błyskawiczny rozwój kobiety, zwraca jednak z zdumiewającą trafnością uwagę na jednostronność tego rozwoju. Mówi z uznaniem o kobiecie, która w tak nieznacznym przeciągu czasu zrobiła takie olbrzymie postępy w dziedzinie intelektualnej, lecz zarazem zaznacza w niej atrofię pierwiastku moralnego, jaki nie przebiegał z szybkością błyskawicy za rozwojem myśli ewolucyjnej drabiny doskonalenia się, a sunął się naprzód krokiem żółwim, albo nie sunął się wcale. Pyta tedy mniej więcej w taki sposób: — czy wyzbywszy się cnoty prababek, zdobywamy się dzisiaj na cnotę przyszłych prawnuczek — i z imponującą stanowczością odpowiada prawdziwe, choć brzmiące bolem — nie! Takiem jest świetne stanowisko i założenie autorki; w kobiecie przyszłości upatruje ona nietylko istotę rozumną, ukształconą, rywalizującą na każdem polu z mężczyzną, a istotę nieskończenie wyższą, nieskończenie szerszą, nieskończenie szlachetniejszą i zgodniejszą z dziejową przeszłością kobiety, — tj. upatruje w niej przyszłego anioła pocieszyciela ludzkości, który ukształciwszy w swem sercu pierwiastek moralny, będzie pracował nad wszczepieniem jego w łono błąkającej ludzkości, nad zagojeniem jej ran krwawiących i nad odrodzeniem nowem, a najświetniejszem, jakie możemy sobie wyobrazić, bo nad odrodzeniem moralnem świata.

Świetnym i pełnym barw cudnych, właściwych tylko czarodziejskiemu pióru Orzeszkowej, jest ustęp, traktujący o dzisiejszym stanie owego wieku „największego z największych“, najrozumniejszego z najrozumniejszych, który, zdobywszy wszystko i zmieściwszy w sobie wszystko, zamiast spocząć na laurach, krwawi sobie serce cierniami i, nie znajdując nigdzie spokoju, tonie w rozkoszy zmysłowej, żyje, by używać, tańczy ze swoimi kapłanami, mędrcami, muzami, przed złotym cielcem, kankana, i gdy nawet, pogrążony po uszy w błocie rozkoszy, zgłuszony wyziewami rynsztoków społecznych i moralnych — nie znajduje w tem szczęścia, wygłasza teorye samobójstwa ludzkości i mdleje w objęciach lodowatych buddyzmu. Autorka niewielu słowami, lecz w pełnych, a silnych barwach, ciemnemi a wydatnemi tonami, zarysowała po mistrzowsku tło grobowe obrazu. Znalazła się tam ludzkość błąkająca, cierpiąca, a rozpasana, tęskniąca, a uśmiechająca się do rozkoszy, wyrzekająca na brudy i instynktownie rwąca się do prawdy, a pomimo tego kopiująca z lubością, z uniesieniem wszystkie ruchy anormalne społeczeństwa, kąpiąca się w zmysłowym rynsztoku, odbita w mętnej tafli kałuży moralnej.

Do tych ludów, które wysiłkiem tytanów wytworzyły wiek „największy z największych“, lecz wytworzyły po to, by zasiedlić go upiorami zmysłów, szkieletami uczucia, do tego wieku, w którym kiełkują w zarodku wszystkie najszlachetniejsze uczucia, jakie zdobyła wśród swej długiej podróży kształtująca się i kształcąca się ludzkość, lecz kiełkują słabo, gdyż je zgniatają warstwy cynizmu, zniechęcenia, brudnego użycia, fatalnej pogoni za złotem, do wieku, gdzie wszystkie drgające boleścią jęki cierpiących jednostek zgłuszają się okrzykiem „*Homo homini lupus est.*“, do wieku mgły, chłodu, ciemności, mroków niezgłębionych — wysyła autorka dobroczynnego anioła przyszłości, bohatera teraźniejszości — kobietę, która, po podniesieniu siebie etycznie, po ukształceniu w swem sercu tak moralności, jak ukształciła w swej głowie rozum, z pochodnią światła, z iskrą ciepła zstępuje w te chłodne mroki i wyciąga dłoń braterską ginącej ludzkości. Smutny horoskop trzech tytanicznych potęg zła: „cierpienia, błędu, śmierci“, przez jaki patrzymy na istność życia, autorka osłabia przeciwstawieniem mu trzech potęg dobra: „przebaczenia, współczucia, pomocy“ i urealizowanie ich powierza owemu uosobieniu nie „dobra i piękna“ jak dawniej, a „prawdy, dobra i piękna“ — kobiecie! Ona ma rozświecić mroki zwątpienia, wyplenić chłody materyi, powstrzymać szalone pędy zmysłowej rozkoszy. Stanowisko to, o tyle wysokie, o ile piękne, wynosi znakomitą autorkę nad cały szereg współczesnych prac o kobiecie, bawiącej się drobiazgową analizą jej przeszłości, lub syntezą jej teraźniejszego działania i blaskiem promiennym swej wysokiej idei rozświeca choć w marzeniach smętne krainy przyszłości...

Lecz niema to bynajmniej znaczyć, że autorka, wynosząc ewolucyę moralną przyszłego anioła-pocieszyciela świata, zaniedbywała jego ewolucyę umysłową. Owszem! uzbrojona całym systemem współczesnej wiedzy, zaznajomiona ze wszystkiemi współczesnemi prądami nauki, ma ona stać, jak anioł opiekuńczy nad kolebką dziecka, czuwać w pracowni męża, pracować i kształcić w szkole, nauczać w warsztacie, ma uszlachetniać, podnosić, bronić i wieść do prawdy, do dobra, do piękna, do słońca z krainy mroków.

Nie wiemy, co tu jest wznioślejszem, czy obszerność tego zadania, czy piękno jego?

Możemy mu zarzucić utopijność, trudność wykonania, niemożebność zrealizowania, ale odmówić mu podniosłości, szlachetności, piękna, zarzucić mu, że zajmuje niestosowne stanowisko, gdy on zajmuje możliwie najszersze — tego w żaden sposób nie można...

W dzisiejszej debie, w zaraniu wieku nowego, gdy przerażeni krwawą łuną coraz straszniejszej walki o byt i miejsce, zgnębieni posępną nocą, jaka spowija nam dusze wśród coraz nowych trwóg i zwątpień, zgłuszeni krzykiem żyć i używać, dziką melodyą rozkiełznanej uczty kobiet i wina, strasznym jękiem wiecznej pogoni za złotem — z przerażeniem rzucamy wzrok przed siebie, z wstrętem poza siebie, dziś coraz więcej umysłów wielkich a wzniosłych stara się zbudować nasze przyszłe odrodzenie na gruncie etycznym. Wraca w filozofii pewien odłam neo-kantyzmu z kategorycznym imperativ'em swojego mistrza, powraca etyczny neochrześcijanizm, rozwija się Tołstoizm z jego religią, bez form konkretnych, religią miłości...

Pani Orzeszkowa na tym samym wzniosłym, pięknym, pełnym zaparć się gruncie etycznym zarysowuje mistrzowską ręką cudną sylwetkę swej przyszłej, odrodzonej moralnie kobiety, która zrównawszy się na wszystkich polach z mężczyzną, prześcignie go na drodze zaparcia się i poświęcenia i pełna miłości wyciągnie doń dłonie, jako matka, żona, nauczycielka, uczona, literatka, filozofka, z nad kolebki, w domu, z katedr, z kazalnic, na każdym kroku i w każdej chwili pracując, kochając i oddając dobrem za złe, tak długo męczącej ją po macoszemu ludzkości!...

Nam pozostaje tylko z uznaniem, chociażby dla wzniosłej idei, uchylić czoło i życzyć tego zwycięstwa równie serdecznie, jak i zapowiadanego przez nią odrodzenia.

KRONIKA.

Kraków, 5 stycznia.

Następny numer naszego dziennika, ze względu na przypadające jutro uroczyste święto Trzech Królów, wyjdzie dopiero w czwartek o zwykłej porze.

Z kongregacyi kupieckiej. Zwyczajne ogólne zgromadzenie członków kongregacyi kupieckiej odbędzie się w myśl statutu w pierwszą niedzielę po święcie Trzech Króli, tj. 10 b. m. o godzinie 10 przed południem w sali Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego przy ulicy Siennej. Porządek obrad obejmuje: Sprawozdanie wydziału i sprawozdanie kasowe za rok ubiegły, budżet na r. 1897, wreszcie wybór starszego i wydziału.

Wiadomości osobiste. P. Edmund Rygier, dyrektor teatru poznańskiego, przybył na dni parę do Krakowa w sprawach artystycznych.

W sprawie wyborów do Izby handlowo-przemysłowej. Walne zgromadzenie krakowskiej kongregacyi kupieckiej, w myśl uchwały jednogłośnej na posiedzeniu grudniowem powziętej, przedłożyło komitetowi przedwyborczemu życzenie, aby p. Henrzk Schwarz, starszy przewodniczący kongregacyi i dotychczasowy członek Izby handlowo-przemysłowej, przez komitet jako jeden z kandydatów, obok innych, do Izby z oddziału wielkiego handlu postawiony został. Komitet przedwyborczy uczyniwszy jak najchętniej zadość życzeniu kongregacyi, postawił kandydaturę p. Henryka Schwarza, a teraz zwraca się do szanownych wyborców z wielkiego handlu z uprzejmą, a najusilniejszą prośbą, aby kierując się zupełną słusznością powodów powyższych i niewzruszoną solidarnością, głosy swoje na p. Henryka Schwarza jednomyślnie oddać raczyli.

Władysław Fischer, przewodniczący komitetu przedwyb., *August Porębski*, sekretarz.

Z kasyna powszechnego. Pierwszy wieczorek w bieżącym karnawale odbędzie się w sobotę d. 9 b. m. Początek o godz. 8 wieczorem. Lista dla gości, wprowadzonych przez członków, otwarta do piątku.

Losowanie sędziów przysięgłych odbyło się wczoraj pod przewodnictwem kierownika sądu karnego radcy Morelowskiego. Wylosowani jako przysięgli główni: Dr. Abłamowicz Stanisław adwokat, Armółowicz Jan urzędnik banku krajowego, Domagalski Wincenty właściciel realności, Federowicz Jan właściciel handlu win, Flasiński Romuald budowniczy, Gessner Zygmunt emerytowany porucznik, Gliniecki Bolesław kupiec, Gutowski Roman emer. nadporucznik, Guzikowski Wincenty właśc. realności, dr. Hajdukiewicz Jan adwokat, dr. Jastrzębski Jan kand. adwokacki, dr. Kaden Gustaw kand. adw., Knaus Karol budowniczy, Kornecki Wincenty właśc. drukarni, Kedlewicz Karol urzędnik kasy oszczędności, Korzeniewski Zygmunt kapitalista, Kroebl Franciszek urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Koziański Antoni właśc. drukarni, Miarczyński Franciszek wł. realności, Mussil Leopold dyrektor kolei konnej, dr. Nartowski Mieczysław lekarz, Orzegalski Józef właśc. dóbr, dr. Piątkowski Maryan lekarz, Plebański Franciszek wł. realności, Popiel Antoni właśc. dóbr, Popiel Paweł właśc. realn., Przyjemski Józef masarz, Rajal Ign. kupiec, Raczyński August właśc. kantoru, Reifer Arnold aptekarz, Siegler Juliusz pełnomocnik dóbr Krzeszowice, Turnau Henryk właśc. dóbr, Wolański Dyonizy sekretarz Tow. wzaj. ubezp., dr. Wechsler Maurycy adwokat, Wąsikiewicz Aleksander wł. realności.

Przysięgli zastępcy: Abrahamowicz Mojżesz wł. realn., Czaputowicz Aleksander wł. realn., Friedlein Juliusz wł. realn., Gawlik Karol masarz, Grabowski Tomasz stolarz, Mitasiński Stanisław wł. realn., Nickman Juliusz wł. handlu skór, Rzegociński Ludwik właśc. realn., Werner Jerzy szewc.

Sprawozdanie miejskiej kasy chorych za listopad 1896 r. wykazywał 6.679 złr. 3 ct. dochodu, 4.854 złr. 34 ct. rozchodu; stan gotówki dnia 30 listopada wynosił tedy 1.824 złr. 69 ct. W listopadzie przybyło członków 1.643, ubyło 2.538, członków było 8.897. Do leczenia zgłosiło się 1.105 chorych, odesłano do szpitali 40, umarło 9.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Matejki Jana „Portret dzieci“, Batowskiego „Portret damy“, Krzesza „Dwa portrety“, Malczewskiego „Na tropie“, Mehofera „Portret damy“ i „O zmroku“, Nałęcza Włodzimierza „W kraju obłoków“, „Słońce wieczorne nad morzem“ i „Sztorm u brzegów Anglii“, Piechowskiego „Dożynki“, Stanisławskiego „Zachód słońca“ i „Noc letnia“, Reyznera „Ojcze nasz“ pastel, Wahla „Napoleon w Moskwie“, Madeyskiego „Św. Andrzej“ fig. z gipsu, „Mała Ewa“ fig. z bronzu i „Popiersie Matejki“ z bronzu.

Z dyrekcyi teatru donoszą nam: Ze względu na bale, które zazwyczaj odbywają się w soboty, postanowiła dyrekcya teatru przez czas karnawału wszystkie premiery przenieść stale na piątek. Najbliższą nowością będzie czteroaktowa komedya Leona Madejskiego p. t. „Izia“.

Kinematograf, który tak dodatnio zapisał się w pamięci naszej publiczności, da w przejeździe tylko jedno przedstawienie jutro w środę o godz. 4 po południu. Demonstrować będzie 40 obrazów. Ceny miejsc o połowę niższe od cen zwykłych.

Zmarli. Julia z Pierzchalskich Klimecka, wdowa po starszym kontrolorze podatkowym, zmarła w Wadowicach.

W Delatynie zmarł 1 b. m. dr. Maciej Krobicki, adwokat krajowy, przeżywszy lat 43. Zmarły rozpoczął zawód adwokacki w Oświęcimie, skąd przeniósł się następnie do Kołomyi i Stanisławowa, w ostatnich miesiącach do Delatyna, gdzie szukał uzdrowienia, a tam go śmierć zaskoczyła.

Ostrzeżenie przed wyzyskiem. W Podgórzu obrał sobie siedzibę, zapewne bardzo krótkotrwałą, jakiś żyd, albo obłąkany, albo oszust pospolity, nazywający się czarodziejem i odgadywaczem myśli. Areszt lub szpital powinny być jego siedzibą. Reklamy tego jegomości, starającego się o wyłowienie pieniędzy od osób nierozumnych i zabobonnych, znalazły miejsce w inseratowej części dzienników krakowskich. Skutkiem ubolewacza godnej nieuwagi i w naszem piśmie pojawiło się wczoraj ogłoszenie tego wyzyskiwania. Poczytujemy za obowiązek przeprosić ogół czytelników, że podobnie niewłaściwe i szkodliwe ogłoszenie mogło zostać wydrukowane i zarządziwszy natychmiast cofnięcie inseratu, ostrzegamy każdego, aby ogłoszonym bredniom nie dawał posłuchu. Przekonani jesteśmy, iż szczere wyjawienie błędu popełnionego przez zarząd części inseratowej naszego pisma, ludzie rozsądni należycie ocenią.

Z „Sokoła“ podgórskiego. Staraniem kółka amatorskiego odbędzie się w „Sokole“ podgórskim w niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 7 wieczór przedstawienie amatorskie z nader urozmaiconym programem, na który złożą się „Zarzutka balowa“, krotochwila w 1 akcie z francuskiego, monolog Normanda „Cylinder“, monolog Sienkiewicza „Sabałowa bajka“, i operetka w 1 akcie (Bełzy) „Słowiczek“. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa z tańcami, w której udział wziąć mogą osoby zaproszone. Dochód czysty przeznaczony na pokrycie kosztów budowy „Sokoła“ w Podgórzu.

Aresztowanie. *Kuryer Rzeszowski* donosi, iż przyaresztowano dnia 30 z. m. w Rzeszowie Artura Karwowskiego, byłego artystę dramatycznego, pozostającego w śledztwie pod zarzutem zbrodni udaremnionego aresztowania ks. Stojałowskiego na dworcu kolejowym w Nowym Sączu.

Z Tarnowa donoszą nam: W sobotę o godzinie 3 po południu odbył się wspaniały pogrzeb, urządzony kosztem gminy m. Tarnowa ś. p. wicebur-

mistrza dra Pietrzyckiego. Tłumy publiczności wszystkich stanów zalegały całą ulicę Bernardyńską, na której zmarły mieszkał, jakoteż najbliższe ulice. Pogrzeb postępował ulicami oświetlonemi, a otwierała go muzyka tut. straży ogniowej. Wystrzały, dane na cmentarzu, zakończyły cały ten smutny obrzęd.

Na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej ma nastąpić wybór wiceburmistrza w miejsce ś. p. Pietrzyckiego.

Zjazd aptekarzy we Lwowie. Austryackie Towarzystwo aptekarskie, mające swą siedzibę w Wiedniu, odbędzie we wrześniu b. r. doroczne walne zgromadzenie we Lwowie. Będzie to pierwszy większy zjazd we Lwowie, bez względu na narodowość, gdyż Towarzystwo to liczy samo półtora tysiąca członków, rozrzuconych w całej Austryi. Zawiązany w tym celu komitet przyjezdna powziął myśl rozesłania z Nowym Rokiem do wszystkich członków tego Towarzystwa kartonów z pięknemi widokami Lwowa. Pod napisem „Prosit 1897“, umieszczono zawiadomienie w językach polskim i niemieckim, że zjazd odbędzie się we wrześniu we Lwowie, oraz podpisy członków komitetu, na którego czele stoi p. Karol Sklepiński, jako delegat Towarzystwa dla Galicyi. Oprócz tego w skład komitetu wchodzą pp. Jakób Piepes i Eug. Heller jako reprezentanci obydwu gremiów aptekarskich galicyjskich, p. Władysław Gruszczyński i inni. Program przyjęcia obejmuje także wycieczkę do Krakowa i Wieliczki, a to na specyalne życzenie, wyrażone przez członków wiedeńskich i tryesteńskich.

Stanisławów, 4 stycznia. (Kor. *N. Reformy*). Jak już donosiłem, zamierzone przyłączenie Knihynina do Stanisławowa jest w toku, a liczba mieszkańców powiększonego w ten sposób Stanisławowa wynosić będzie około 40.000 mieszkańców.

Dworzec tutejszej kolei otrzyma już w przyszłym tygodniu oświetlenie elektryczne, składające się z 45 lamp łukowych i 460 płomieni żarowych, przed kilku dniami zaś oddano stacyi do użytku wodociąg, połączony z budynkiem dla pompy tłoczącej nad Bystrzycą i wieżą w stacyi dla zbiorników wody, zasilającej warsztaty, ogrzewalnie maszyn i całą stacyę. Rurociąg żelazny ma długości 2 kilometry.

Sprawa tramwaju elektrycznego w mieście wciąż jeszcze nie jest załatwiona, ale jest na dobrej drodze. Gmina przyjmie prawdopodobnie ofertę firmy Ganz i Sp.

Teatr im. Moniuszki wyjeżdża około 15 b. m. na szereg przedstawień do Przemyśla.

Spadek. Sędzia pokoju VI rewiru miasta Łodzi ogłasza, że po Karolu Markiewiczu, zmarłym w r. 1893 w szpitalu św. Aleksandra w Łodzi, jest do odebrania spadek w kwocie 143 rubli.

Szkice panoramy Berezyny. Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi: Cztery niezmiernie wielkie szkice do sławnej berlińskiej panoramy „Bitwa pod Berezyną“, które obecnie znajdują się na wystawie obrazów w muzeum przemysłowem w Czerniowcach, zakupił p. Władysław Skibniewski z Podola za 20.000 rs. Szkice te po zamknięciu wystawy tutejszej wystawione zostaną w Warszawie.

Lekarze w Niemczech. Według „Statystyki lekarskiej“, wydanej przez prof. Eulenburga i dra Schwalbe, państwo niemieckie posiadało w r. z. 24.009 lekarzy. Stosunek do ubiegłych dziesięciu lat przedstawia się, jak następuje: rok 1886 — 15.282, 1887 — 16.864, 1888 — 17.690, 1889 — 18.467, 1890 — 18.846, 1891 — 19.630, 1892 — 20.50[illegible], 1893 — 21.621, 1894 — 22.287 i 1895 — 23.099. Berlin posiadał 2.077 lekarzy. Statystyka innych miast, których liczba mieszkańców wynosi więcej niż 100.000, jest następująca: Monachium 523 lekarzy (407.175 mieszkańców), Hamburg 487 (625.552 m.), Wrocław 447 (373.140 m.), Lipsk 368 (398.448 m.), Drezno 354 (334.066), Frankfurt 292 (229.299 m.), Kolonia 257 (321.548 m.), Hannower 215 (209.560 m.), Szarlotenburg 212 (132.383 m.).

Amerykańscy pisarze otrzymują za prawo wystawienia swych sztuk na scenie iście bajońskie sumy. Zarabiają w ten sposób za jedną sztukę 50 do 100 tysięcy dolarów. Autor sztuki „Shenandoch“ otrzymał za nią 100.000 funtów szterlingów tantyemy. Europejscy pisarze korzystają naturalnie z tych wysokich cen w Ameryce. Wiktoryn Sardou otrzymał za sztukę „Madame Sans-Gêne“ 35 tysięcy dolarów.

Sędziwy wiek. W Ameryce żyje człowiek, liczący obecnie 130 lat. Mieszka w Meksyku. Był dwa razy żonaty. Dzieci miał 30, z tych żyje 9. Charakterystycznem jest, że człowiek ten, nazwiskiem Michał Vejaz, pił wiele wódki, a od przeszło 100 lat namiętnie pali papierosy.

Długi miasta Paryża wynoszą obecnie franków 1.951,381.237. Wydział finansowy rady miejskiej zamierza teraz nową zaciągnąć pożyczkę i to 55 milionów na budowę szkół, 50 milionów na schroniska dla biednych, a 200—300 mil. na koszta robót publicznych. Dochody wzrastają, podatki zwiększają się o sumę 18 milionów. Miasto poniosło jednak stratę 2 milionów na gazie z powodu zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego i auerowskiego. Budżet miasta na rok 1897 wynosi sumę 347 milionów, czyli o 7 milionów więcej, niż w roku ubiegłym.

Ze stowarzyszeń.

Kasa zapomóg kraj. Związku ochotniczych straży pożarnych. Na cele tejże Kasy złożył naczelnik Związku, ks. Adam Sapieha 400 złr. Instytucya ta, założona zaledwie przed kilku miesiącami, liczy już 70 straży pożarnych w kraju z [illegible]45 uczestnikami i posiada po koniec r. 1896 zebranych funduszów 5.436 kor. 54 gr. Suma ta jest tem poważniejszą, iż zebraną została w tak krótkim czasie prawie wyłącznie w gronie strażaków i ich najbliższych przyjaciół, dotąd bowiem ani większe gminy miejskie, ani powiaty większemi kwotami do utworzenia tego tak pożytecznego funduszu jeszcze się nie przyczyniły — jest jednak niepłonna nadzieja, że to niebawem nastąpi.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał p. Stefan Goyski, sł. med. z Łańcuta, 6 złr. 5 ct., zebrane z kilkucentowych składek na imieninach dra Michniewicza, adwokata w Rzeszowie.

Dla biednego ucznia A. Z. złożyła pani Flora R. z Żywca 50 ct.

Mianowania. Odznaczeni tytułem starszych radców prokuratoryi skarbu dr. Alfr. Żygadłowicz i dr. Stan. Bełcikowski, oraz radca dr. Karol Engel zostali mianowani rzeczywistymi starszymi radcami prokuratoryi skarbu we Lwowie.

Odznaczenia. Cesarz nadał sławnemu tenorowi opery wiedeńskiej, Van-Dyckowi, order Franciszka Józefa, a baletmistrzowi opery Hassreiterowi krzyż zasługi; równocześnie otrzymała śpiewaczka opery pani Schläger tytuł śpiewaczki nadwornej.

Cesarz nadał swego czasu odznaczenia członkom załogi „Albatrosa“, która, jak wiadomo, udała się z ekspedycyą naukową na Guadalcanar i tam uległa napadowi krajowców. Oprócz tych odznaczeń zadało ministerstwo wojny pochwalne uznanie podchorążym okrętu liniowego Gustawowi Nauta, Ferdynandowi Schrammowi, tudzież kadetom okrętowym Maks. Rosenowi i Emanuelowi Dworskiemu.

Korespondencya redakcyi.

Panu W. Jozwinowi w Krakowie. Życzenie spełniamy. Przyjemnie byłoby nam zawrzeć z Szan. Panem osobistą znajomość, zapraszamy więc do redakcyi.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 6 stycznia o godz. 4 po południu: 40 obrazów żywych fotografij za pomocą kinematografu. Ceny miejsc niższe od popularnych.

O godz. 7 wieczorem: „Cud dziewica“, baśń w 5 aktach Z. Sarneckiego, muzyka S. Bersona (po raz ósmy).

We czwartek 7 stycznia: „Niewolnice z Pipidówki“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego (po raz czwarty).

W piątek 8 stycznia: „Izia“, komedya w 4 aktach Leona Madejskiego (nowość).

W sobotę 9 stycznia: „Izia“, komedya w 4 aktach L. Madejskiego (po raz drugi).

W niedzielę 10 stycznia o godz. 3 po południu: „Kupiec wenecki“, komedya w 5 aktach W. Szekspira (po raz trzeci). Przedstawienie popularne.

O godz. 7 wieczorem: „Niewolnice z Pipidówki“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego (po raz piąty).

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 5 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	750·6 mm	751·2 mm	752·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,4	—4°,6	—2°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91 %	93 %	81 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Mieszczanin“**, wydawany w Nowym Sączu organ mniejszych miast i miasteczek naszego kraju, po dłuższej przerwie na nowo zaczął wychodzić. Treść numeru tego dwutygodnika jest następująca: Od redakcyi. Czy nędzy rzemieślników zapobiegną obecne szkoły przemysłowe? Popierajmy przemysł krajowy! Kupujmy u swoich! Pod adresem naszych posłów. Odpoczynek niedzielny w publicznych urzędach. Z kraju. Ważne dla wszystkich. Przegląd polityczny. Kronika. Część gospodarcza. Kącik humorystyczny. W odcinku: Choinka.

Dodatek do *Mieszczanina* p. t. *Sądeczanin* zawiera: O tem i o owem zamiast wstępnego słowa. Walka o wiceburmistrzowstwo. Echa z obwodu. Sprawy obwodu i gminne. Kronika. W odcinku: Wędrówki po Nowym Sączu.

— **„Mały Światek“**, czasopismo ilustrowane dla dzieci i młodzieży, rozpoczęło z dniem 1 stycznia dziesiąty rok swojego istnienia. Noworoczny numer zawiera: W nowy rok (wiersz). „Kto winien“, powieść z życia młodzieży warszawskiej przez Izę Moszczeńską. Do bieguna. Zajączki. „Niema Józia, Józio jest“, komedya przez Zofię Grynbergową. Zagadki. W dodatku: Rycerz (wiersz). Dla ptaszków. Chowanka (wiersz).

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 4 b. m. przypędzono 2197 węgierskich, 199 galicyjskich, 223 bukowińskich, 884 niemieckich, razem 5503 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych węgierskich wyborowych od 36 do 38 złr., średnich od 31 do 34 złr., poślednich od 27 do 30 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 37 do 39 złr., średnich od 32 do 35 złr., poślednich od 27 do 31 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 40 do 42 złr., średnich od 34 do 38 złr., poślednich od 30 do 33 złr., a wołów włościańskich od 20 do 28 złr. Byki i krowy płacono po 20 do 31 złr. za cetnar metryczny wagi żywego zwierzęcia.

Głosy publiczne.

W sprawie dostawy obuwia dla wojska.

Jako biorący bezpośrednio udział w dostawach obuwia z naszego kraju dla c. i k. armii, pragniemy, wobec krążących po mieście mylnych i często bezpodstawnych pogłosek, tak o tej sprawie jako też o osobach nią się opiekujących, zestawieniem faktów, jakie z własnego doświadczenia poznać mieliśmy sposobność, błędne pojęcia sprostować i zasługom zacnych protektorów należną oddać cześć i podziękę.

Kiedy w roku 1889 zostaliśmy po raz pierwszy zawezwani przez c. i k. ministerstwo wojny do przedłożenia oferty na dostawę obuwia dla wojska, zdołaliśmy przy usilnych zabiegach zaledwie siedmiu majstrów szewskich z Krakowa nakłonić do wniesienia takichże ofert. Otrzymaliśmy każdy od 125—150 par obuwia do roboty za cenę około 6 tysięcy złr.

Za staraniem pp. posłów drów Weigla i Sokołowskiego oraz członka Wydziału krajowego p. Romanowicza, Wydział krajowy złożył za nas wymaganą kaucyę.

W kwietniu 1890 roku przybyła do Krakowa wydelegowana *ad hoc* komisya mundurowa z Berna morawskiego, celem odebrania wykonanego przez nas i innych dostawców z zachodniej Galicyi obuwia. Jak przy każdym początku, tak i tym razem zaszły tak znaczne trudności w przyjęciu naszej roboty, że bylibyśmy prawie wszyscy dostawcy ponieśli bardzo znaczne straty materyalne. Dzięki jedynie osobistej i wielce energicznej interwencyi pp. dra Weigla, dra Sokołowskiego, dra Asnyka, Kwiatkowskiego, Rottera i dra Borońskiego, a w końcu i ówczesnego namiestnika hr. Kazimierza Badeniego, oddanie naszych dostaw poszło dosyć gładko, a my uniknąwszy grożących nam strat nabraliśmy ochoty do przedłożenia ministerstwu nowych na następny rok ofert i nabyliśmy doświadczenia, dającego nam rękojmię, iż w przyszłości tę tak ważną dla kraju gałąź polskiego przemysłu będziemy mogli godnie z korzyścią utrzymać i rozwinąć.

W tym wypadku cała zasługa w pierwszej linii należy się panom posłom dr. Weiglowi i dr. Sokołowskiemu, którzy nie szczędzili ani kosztów, ani czasu i trudu, aby słowem i czynem ratować zagrożone mienie i pracę polskich rzemieślników.

W latach następnych, aż do roku 1896, wskutek składania coraz liczniejszych ofert na dostawy obuwia, ministerstwo wojny przy chwiejnych, to zniżonych, to znów podwyższonych cenach, redukowało przyznawane dostawy do tego stopnia, że już w roku 1891 wyznaczono każdemu dostawcy tylko po 42 pary obuwia do wykonania, w roku 1892 po 22 pary, w roku 1893 po 8 par, w latach 1894 i 1895 po 6 par, a na rok 1896 wypadło już na jednego dostawcę przeciętnie tylko po 4½ pary obuwia do roboty. Taka redukcya byłaby z konieczności musiała wywołać u ogółu dostawców zniechęcenie do podejmowania dla wielu bardzo kłopotliwych zachodów i starań o nieprzynoszącą prawie żadnej korzyści robotę, gdyby znowu nie osobista pomoc panów posłów Weigla, Sokołowskiego i Popowskiego, którzy już to wskazówkami potrzebnemi do organizacyi naszej pracy, to znowu wyjednaniem u ministerstwa wojny zmniejszenia kosztów stempla przy składaniu ofert, a dalej wyrobieniem w ministerstwie obrony krajowej dostaw obuwia dla tej części armii, lub w końcu niejednokrotnie uzyskaniem u odnośnych władz wojskowych przedłużenia czasu na wykonanie podjętych dostaw, jako też i przyspieszenia wypłaty należytości za już odstawione obuwie, słowem w wielu bardzo groźnych i niebezpiecznych dla nas, dostawców, chwilach i wypadkach, gorliwą i energiczną opieką otoczyli sprawę tę, wykazującą w miarodajnych sferach, że my Polacy nie ustajemy w wytrwałej pracy nad doskonaleniem się, ale poniekąd wyprzedzamy rzemieślników innych narodowości w sumiennem i dokładnem wykonaniu powierzonych nam dostaw.

W szczególności pan poseł Dr. August Sokołowski częstą i szybką korespondencyą, oraz pełną i niewyczerpanej uprzejmości i cierpliwości osobistą interwencyą w Wiedniu i w Krakowie jest dla nas dostawców prawdziwym duchem dobroczynnej opieki i źródłem, z którego czerpiemy bezustannie duchowe siły i ten hart w zwalczaniu piętrzących się przed nami niekiedy nadmiernych trudności i zawodów.

Zaczem zarzut, odbijający się najczęstszem echem, w szpaltach niechętnych panu posłowi Sokołowskiemu dzienników, oraz wśród nielicznej garstki nieświadomych prawdy krakowskich rzemieślników, że tenże p. poseł miał przyczynić się w c. k. ministerstwie wojny do dopuszczenia robotników szewskich tak zwanych „*Sitzgesellen*“ do podejmowania dostaw obuwia dla c. i k. armii, przez co mają być samoistni majstrowie szewscy pokrzywdzonymi, jest najzupełniej bezpodstawny, gdyż c. k. ministerstwo wojny, o ile z jednej strony musi starać się o powiększenie liczby dostawców, by w poważnej chwili mieć w rzeczywistości widoki nabycia zapotrzebowanego obuwia, o tyle z drugiej strony władza ta musi od zgłaszających się dostawców wymagać gwarancyi punktualnej i sumiennej dostawy, a mało kto z rzemieślników jest w możności złożenia takiej kaucyi.

Niekorzyści przeto majstrowie nie mają i nie mieli w tym razie żadnej, a tem mniej ci, którzy najwięcej o tem mówią i piszą, zaś faktem niezbitym jest, że dzięki gorliwej staranności i ofiarności pana posła Sokołowskiego, który w znanych mi wypadkach nawet własnym kosztem ułatwiał interesowanym w tych sprawach osobom podróż do Wiednia i z powrotem liczba podających oferty na dostawę obuwia dla c. i k. armii w samym Krakowie i okolicy wzrosła bardzo znacznie, bo podczas, gdy w roku 1889 było z Krakowa dostawców zaledwie ośmiu, na rok bieżący wniosło takie oferty 439 szewców.

Jeżeli tedy w prywatnem życiu zapoznawanie prawdziwej zasługi jest nieszlachetną niewdzięcznością, to w życiu publicznem, gdy idzie nie o sprawy jednostek, lecz o dobro ogółu, taka niewdzięczność zasługiwałaby na zupełnie inne piętno, na bezwzględne skarcenie.

Bronisław Dobrzański. Jan Ostrowski, M. Mazurski, A. Michałowski. Józef Cieśla.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 5 stycznia. Głosowanie nad pozycyą: „paralelki słoweńskie w gimnazyum w Cylei“, wbrew wszelkiemu spodziewaniu, obudziło na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wielkie zajęcie i dało zdumiewający rezultat. Skreślenie tej pozycyi uchwalono 109 głosami przeciw 98. Ten wynik głosowania przypisać należy brakowi poczucia obowiązków ze strony posłów. Z Koła polskiego, pomimo telegraficznych wezwań, brakowało 26 posłów.

Temu wynikowi głosowania nie przypisują tutaj jednak zbyt doniosłych, politycznych skutków.

Madryt, 5-go stycznia. *Imparcial, Haraldo i Correspondencia,* ogłosiły wczoraj równocześnie ten sam artytykuł, w którym zawiadamiają czytelników o odwołaniu korespondentów z Kuby, bo uniemożliwiono im przesyłanie bezstronnych sprawozdań. Korespondenci otrzymali w drodze telegraficznej polecenie, aby pierwszym parowcem, jaki odpłynie z Kuby, powrócili do Hiszpanii.

Madryt, 5 stycznia. Według urzędowej depeszy z Manili, rozstrzelano wczoraj 13 indywiduów za udział w spisku. Dalej donoszą w drodze urzędowej z Manili, iż w onegdajszej walce nad rzeką Rasig padło po stronie Hiszpanów 10 żołnierzy, a 20 jest rannych. Powstańcy stracili 32 w zabitych, wielu jest rannych.

Z Kuby donoszą urzędownie: Kolumna Laltard pobiła pod Potvero Sacramento powstańców, którzy stracili 32 w zabitych, a 4 jest rannych. Po stronie Hiszpanów raniono oficera i 14 żołnierzy.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 5 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odrzucono w imiennem głosowaniu pozycyę na paralelki słowieńskie w gimnazyum cylejskiem 109 głosami przeciw 98.

Przeciw tej pozycyi głosowała niemiecka lewica, Niemcy czescy, narodowcy niemieccy i stronnictwo chrześcijańsko-socyalne. Za pozycyą głosowali Polacy, Młodoczesi i konserwatywni Słowianie południowi. Nieobecni byli Włosi, katolickie stronnictwo ludowe i ks. Jan Schwarcenberg. Z niemieckich konserwatystów głosowali Kaltenegger i Treuinfels za pozycyą cylejską.

Prezydent poświęcił zmarłemu pos. Lubichowi gorące wspomnienie.

Pos. Hallwich i tow. przedłożyli ministrowi sprawiedliwości interpelacyę, w której żądają spiesznej odpowiedzi na interpelacyę z dnia 14 kwietnia roku 1896, dotyczącą założenia sądu obwodowego w Trutnowie, i zapytują, czy rząd ma zamiar, w myśl projektu rządowego z dnia 4 kwietnia roku 1893, przyłączyć do nowego sądu obwodowego w Trutnowie wyłącznie niemieckie okręgi wyborcze.

Pos Kusar, Ferjancicz i tow. zgłosili wniosek naglący z wezwaniem do rządu, aby wydał rozporządzenie, odraczające termin zwrócenia zaliczek, udzielonych przemysłowcom i kupcom z powodu trzęsienia ziemi w Lublanie, do 1 stycznia roku 1901.

Nad wnioskiem tym obradowano pod koniec posiedzenia.

Wiedeń, 5 stycznia. Przebieg dyskusyi nad pozycyą cylejską na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej był następujący:

W dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej nad tytułem: „Szkoły średnie“ zwalczali pos. Nitsche i Pergelt w faktycznem sprostowaniu wczorajsze wywody pos. Foreggera. na co referent Beer zaznaczył, iż co do Cylei woli się wstrzymać od wypowiedzenia zdania, lecz życzyłby sobie, aby kwestyę tę załatwili Słowieńcy i Niemcy ku obopólnemu zadowoleniu.

Następnie odrzucono w imiennem głosowaniu pozycyę o gimnazyum cylejskiem 109 głosami przeciw 98 *(Żywe oklaski po lewej stronie Izby).*

Pos. Sustersicz woła: „To jest hańbą dla narodu niemieckiego *(Żywe protesty na ławach lewicy).*

Pos. Russ protestuje przeciw okrzykowi Sustersicza, którego prezydent wzywa do porządku.

Pos. Stransky woła: „Solidaryzuję się z tem wyrażeniem“. *(Wielki hałas.)*

Następnie przyjęto niższą cyfrę preliminarza.

Wiedeń, 5 grudnia. Komisya gospodarcza Izby poselskiej uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu, w którem wziął udział minister Ledebur i radca sekcyjny w ministerstwie skarbu Jorkasch, aby zaprosić na obrady nad wnioskiem Parisha i Steinera, tyczącym się sprawy handlu terminowego zbożem, obu wnioskodawców, prezydenta giełdy zboża Schöllera i generalnego sekretarza Leinkaufa, jako rzeczoznawców, tudzież ministrów rolnictwa, skarbu, handlu i sprawiedliwości. Następnie uchwaliła komisya w sprawie petycyi tyczącej się uregulowania premij od wywozu cukru, udzielić poparcia rolnictwu przez uregulowanie stosunków przemysłu cukrowego, i przyjęła następującą rezolucyę:

Wzywa się rząd do uregulowania stosunków przemysłu cukrowego w ten sposób, aby przemysłowi temu przyznano w państwie te same korzyści, jakich przemysł cukrowy doznaje za granicą, w szczególności w Niemczech. Interesy rolnictwa uchwala się popierać.

Wiedeń, 5 stycznia. Stanciow złożył, dzisiaj przed odjazdem do Petersburga, wizytę pożegnalną ministrowi spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiemu i przedstawił mu równocześnie swego następcę Sirmadjewa, który objął kierownictwo bułgarskiej agencyi dyplomatycznej w Wiedniu.

Berlin, 5 stycznia. Nowe rozporządzenie rady honorowej, o którem cesarz zawiadomił generalicyę na Nowy Rok, zawiera przepis, aby żaden oficer nie wyzywał nikogo na pojedynek, ani też nie przyjmował wyzwania bez poprzedniego zezwolenia rady honorowej. Nazwisko oficera, który wykroczy przeciw temu rozporządzeniu, podane będzie do wiadomości cesarza. Rozporządzenie dotyczy także sporów między oficerami a osobami cywilnemi.

Berlin, 5 stycznia. Tutejszy bakteryolog Niemann ogłosi wkrótce odkrycie surowicy przeciw tuberkulozie płucnej, który to wynalazek zastosowano podobno już z bardzo pomyślnemi rezultatami.

Tulon, 5 stycznia. W La Seyne przyszło z mało znaczących powodów do bójki między robotnikami francuskimi a marynarzami parowca greckiego „Psara“, przyczem raniono kilka osób. Za porozumieniem policyi z komendantem okrętu wytoczono śledztwo.

Sewilla, 5 stycznia. Banda przestępców spowodowała pod Laroda wykolejenie lokomotywy pociągu kolejowego, wiozącego pieniądze. Urzędnikom kolejowym udało się zmusić bandytów do ucieczki.

Petersburg, 5 stycznia. Car wysłał do hr. Szuwałowa pismo odręczne w bardzo ciepłych słowach, w którem wyraża nadzieję, że hrabia odzyska wkrótce siły i zdrowie, aby znowu poświęcić się mógł interesom państwa. Car dołączył w piśmie tem, przed swoim podpisem, własnoręcznie słowa: „Z głęboką wdzięcznością“.

Minister wojny, Wannowski, wyzdrowiał i objął znowu urzędowanie.

Rzym, 5 stycznia. Komisya senatu uchwaliła w brzmieniu, przyjętem przez Izbę, projekt o zastosowaniu tymczasowych środków względem banków emisyjnych. Sprawozdawcą wybrano senatora Lampertico.

Konstantynopol, 5 grudnia. Ambasadorowie wręczyli 3 bm. Porcie wspólną notę, w której gorąco stoją przy żądaniu o przyjęcie obcych do żandarmeryi na Krecie. W piśmie tem jest wzmianka, że żądanie to wyszło od wszystkich członków komisyi.

W końcu zwraca nota uwagę na niebezpieczeństwo, grożące rozchwianiem się zarządzonej akcyi.

Nowy Jork, 5 stycznia. Według depeszy *New-York Heralda,* załogi zatoniętego statku korsarskiego „Commodore New Smyrna“ nie zdołano w zupełności uratować; 16 ludzi utonęło.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 5 stycznia 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	85
Zjednoczony dług w srebrze	101	85
Austryacka renta złota	122	90
4 % austryacka renta (marcowa)	101	95
4 % węgierska renta złota	122	15
4 % węgierska renta koron.	99	70
Akcye banku austro-węgierskiego	955	—
Akcye kredytowe	377	15
Londyn	119	85
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	75
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	52
Banknoty włoskie	45	40
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 5 stycznia. Ruble 127·12. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·10. Żyto na wiosnę 7·33. Pszenica na wiosnę 8·81. Owies na wiosnę 6·44.

Wiedeń, 5 stycznia. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·30, 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·50; 4 % listy banku krajowego 100·25; 4½ % listy banku kraj. 101·90; 5 % obligi banku krajowego 97·50; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97·25; Akcye Karola Ludwika 218·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 291·50; Losy z 1854 na 250 złr. 143·75 losy z 1860 na 500 złr. 145·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·60; losy z r. 1864 za 100 złr. 188·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 377·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 395·—; Länderbank na 200 złr. 251·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 955.

Berlin, 5 stycznia. Godzina 3 minut 10 po poł. Austryackie kredyty 237·40 mrk. Austryacka złota renta 104·50 mrk. Austryacka srebrna renta 102·30 mrk. Węgierska złota renta 104·— mrk. Węgierska renta koronowa 100·40 mrk. Austryackie banknoty 170·05 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·85 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 65 1 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Walne Zgromadzenie
Członków
Towarzystwa dla kredytu hipotecznego i osobistego w Krakowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, odbędzie się **dnia 18 stycznia 1897 o godzinie 11 przed południem** w lokalu Towarzystwa w Krakowie, Rynek, L. 22 I piętro.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Zarządu, przyjęcie bilansu i wniosku na rozdzielenie 6% dywidendy, tudzież udzielenie absolutoryum.
2. Zmiana statutu.
3. Wnioski członków.

136 1 **Zarząd.**

Kto się chce ożenić!

Mieszczanin czy szlachcic, który chce się ożenić odpowiednio do swego stanowiska i do swoich stosunków, powinien zażądać **projektów małżeństw,** z wskazówką do zawarcia znajomości, od **Mariage Company, Budapeszt,** VIII, Kerepeserstrasse 63, za nadesłaniem 30 ct. w markach listowych (W zamkniętej kopercie) 123 1 3

Młoda Bona, Niemka,

szuka **zaraz umieszczenia.** 137 1 2
Łaskawe zgłoszenia ustne lub pisemne pod **M. V.** w głównej Agencyi pism i ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2.

Założony w r. 1806

HANDEL WIN

pod firmą

J. Gralewski

w Krakowie, ul. Grodzka, 44,

utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę smyrneńską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości **po cenach umiarkowanych.**

Składy transitowe dla prowincyi przy **ul. Kanoniczej, L. 20, ul. Brackiej, 13. i ul Stolarskiej, L. 5.** 2455 7 8

Cenniki bezpłatnie.

„Hotel Imperial"
Lwów, ulica Trzeciego Maja, L. 3.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że po rozwiązaniu spółki, tak gmach, jak i sam hotel objąłem na wyłączną własność. W dobrze zrozumianym interesie usunąłem wszelkie dotychczasowe braki i niedogodności, a pod kierownictwem architekty Wgo Dolińskiego cały budynek wewnątrz swoim rozkładem i urządzeniem zmieniłem nie do poznania.

Wszystkie pokoje gościnne gruntownie odnowiono, wytapetowano; nowego umeblowania, pościeli itp. dostarczono od pierwszych firm.

Nie szczędziłem wkładów, gdzie tego czystość, wygoda i wzorowy porządek wymaga, tak że hotel ten dziś pod każdym względem został podniesiony do godności pierwszorzędnych hoteli europejskich.

Hotel ma do dyspozycyi P. T. Publiczności 80 pokoi w cenie od 80 ct. wyżej, remizę, powozy — według wszelkich wymogów urządzone łazienki i dobrą służbę — dobrze zaopatrzoną piwnicę.

Restauracyę i **kawiarnię hotelową** objął p. Antoni Cieślik, który przez kilka lat był kuchmistrzem w kasynie mieszczańskiem, a dwadzieścia kilka lat restauratorem w hotelu George'a.

Licząc na względy P. T. Publiczności zestawiono ceny jak najumiarkowańsze, a pomimo ogromnych wkładów i adaptacyi nigdzie takowych nie podwyższono.

Wobec tego mam nadzieję, że hotel ten stanie się dla P. T. Przejezdnych najmilszym przystankiem i miejscem wypoczynku we Lwowie.

13 7 10 Z wysokiem poważaniem

W. Ziołecki.

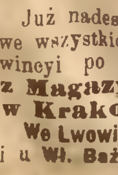
Największy skład **maszyn do szycia SINGERA** czółenkowych i pierścieniowych **i rowerów** 40 3 0

JÓZEFA IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny, L. 52.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej. Cenniki przesyła się franko.

Monopol


Herbata z Rączką.

Już nadeszły świeże herbaty. Są do nabycia we wszystkich główniejszych handlach na prowincyi po cenach oryginalnych, albo wprost **z Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Pałac Spiski.**
We Lwowie: u **A. Szkowronia**, Plac Maryacki, i u **Wł. Bażanta**, ulica Halicka. 1979 17 0

Jana Hoff'a wyroby słodowe
dla słabych i chorych

szczególnie przeciw cierpieniom piersiowym, płucnym i gardlanym, przeciw kaszlowi, chrypce i influenzie, niedokrwistości, blednicy, dolegliwościom żołądkowym i hemoroidalnym, jakoteż przeciw nerwowości i ogólnemu osłabieniu ciała jako dyetetyczny środek są od 50 lat ze świetnej skuteczności znane i przez lekarzy polecane. — Dostać można w aptekach, w drogueryach, w handlach łakoci i lepszych korzennych, tudzież wprost u 45 7 20

Jana Hoff'a, c. i k. nadwornego dostawcy, Wiedeń, I. Graben, Bräunerstrasse 8.

Prospekty i cenniki za darmo i opłatnie.

Filia browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu

założonego na mocy przywileju cesarza Rudolfa z Habsburga w roku 1278, znajduje się

w Krakowie, wyłącznie przy ul. św. Gertrudy, L. 7.

Poleca swe piwa z doskonałości powszechnie znane.

Piwo jasne, wystałe . .	**9 ct.**	**butelka.**
„ **ciemne** „ . .	**10 ct.**	„
„ **marcowe exportowe**	**12 ct.**	„
„ **bawarskie** . . .	**14 ct.**	„
Bok	**10 ct.**	„

131 1 8

Przy większym odbiorze daje się rabat. **Zarząd.**

Obwieszczenie.
Ogólne Zgromadzenie Zwyczajne
Członków
Towarzystwa Zaliczkowego w Tarnobrzegu

Spółki zarejestrowanej z odpowiedzialnością ograniczoną, odbędzie się **dnia 20 stycznia 1897 roku o godzinie 9 przed południem** w sali Rady powiatowej.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności i zamknięć rachunków z roku 1896 i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum
3. Wylosowanie trzech członków Rady nadzorczej i jednego zastępcy i wybór uzupełniający w miejsce ustępujących.
4. Wybór dyrektora pierwszego.
5. Wybór komisyi lustracyjnej lub zatwierdzenie obecnej

133 1 Prezes: **Zdzisław Tarnowski.**

JAN IHNATOWICZ

poleca 3 1 0

wyśmienite mydła do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione 16 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

- **MYDŁO MIGDAŁOWE**, bardzo delikatne 19 ct., 20 i . . . 25
- **MYDŁO** najprzedniejsze do golenia brody 25
- **MYDŁO KOKOSOWE**, białe do rąk 10 ct. i 20
- **MYDŁO PALMOWE**, żółte 6, 12, 18 ct. . 20
- **MYDŁO GRYSIKOWE**, wyśmienite do twarzy i rąk 40
- **MYDŁO ŻÓŁTKOWE**, wydelikatnia, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę . . 30
- **MYDŁO ZIOŁOWE**, ze zgęszczonego soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25
- **MYDŁO PIŻMOWE** posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30
- **MYDŁO PACZULOWE** ma przyjemną woń i jest bardzo poszukiwane 30
- **MYDŁO RÓŻANE**, najprzedniejsze 40 ct. i 80
- **MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH**, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30
- **MYDŁO OLIWNE** dla dzieci 30
- **MYDŁO BALSAMICZNE** oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 40
- **MYDŁO FIOŁKOWE**, przyjemnej woni . 30
- **MYDŁO KOSMETYCZNE** usuwa piegi, opalenia słoneczne twarzy, przywraca świeżość i białość 60
- **MYDŁO HYGIENICZNE** odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy . . . 50
- **MYDŁO RYŻOWE** używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy 60
- **MYDŁO GLICERYNOWE** białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia 30
- **MYDŁO z gliceryny i wody kolońskiej**, znakomite, 20, 30 ct. i 40
- **MYDŁO GLICERYCOWE** płynne, we flaszeczkach oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka . . . 40

Nabyć można **w Krakowie, Sukiennice, L. 20.**



6 złr. 6 złr.

Sensacyę

wywołują nowo wynalezione 134 1 6

oryginalne genewskie

złociste zegarki remontoar

Zegarków tych wskutek ich dokładności i eleganckiego wykonania nawet znawcy nie mogą odróżnić od prawdziwie złotych. Ślicznie cyzelowane koperty pozostają raz na zawsze zupełnie jednakowe, a za dobry chód daje się **3-letnie poręczenie na piśmie. Cena 6 złr.** Do tego stosowny, prawdziwie **złocisty łańcuszek,** Sport, Marquis lub pancerzowy, kosztuje **złr. 1.50** Do każdego zegarka za darmo skórzany futeralik. Nabywać można wyłącznie przez skład główny

Alfreda Fischera
Wiedeń, I., Adlergasse, 12.

Wysyłka za zaliczką. — Za niestosowne zwraca się pieniądze.

BALOWE gazy na suknie,
BALOWE narzutki „Ballentrées",
BALOWE wachlarze,
BALOWE kwiaty stroiki,
BALOWE szale, fiszutki,
BALOWE koronki „Chantilly" i gazowe,
BALOWE żaboty i rysze,
BALOWE wstążki,
BALOWE rękawiczki,
BALOWE pończochy,
BALOWE gorsety,

poleca 85 7 10

St. Birtus
Magazyn nowości dla Dam
w Krakowie, Rynek gł., Linia A-B.



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**

W. ADAMOWICZA
w Brodach 79 1 0

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syrlusz" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Istniejąca od roku 1865

PRACOWNIA RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKA

i założona obok niej

Pierwsza galicyjska fabryka płyt marmurowych
FABIANA HOCHSTIMA
w Krakowie

przeniesioną została z ulicy św. Jana, L. 3,

na ulicę Św. Sebastyana, L. 13,

(obok łazienek rzymskich). Telefon Nr. 249 10 3 25

Skład gotowych różnobarwnych marmurów **na meble, urządzenia sklepowe i fabryczne** dla pp. **rzeźników** i **masarzy**, kompletne urządzenia dla **cukierń, kawiarń** itp.
Wszelkie roboty pomnikowe, budowlano-architektoniczne, jakoteż **stopnie** z czarnego belg. granitu lub z białego kar. marmuru, wykonują się starannie i po możliwie umiarkowanych cenach.



W. Stachowicz
krawiec
cywilny i wojskowy

w Krakowie, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 78 7 10

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych**

Ceny umiarkowane.



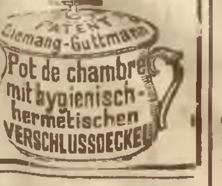


L. Guttmanna patent. klosety pokojowe, wyziewów nieprzepuszczające,

w formach najrozm. mebli są **konieczne do pielęgnacyi chorych, podczas pobytu na wsi, do komfortu;** patent. z hermetycznem zamknięciem **pots de chambre (nocniki) według orzeczenia lekarzy powinny się znajdować w każdym pokoju sypialnym, w pokoju chorych i pokoju dziecięcym.** — Prospekty z ilustr. cennikami za darmo i opłatnie wysyła

L. GUTTMANN

fabryka c. k. uprzyw. klosetów, 83 5 50
Wiedeń, I., Graben, Dorotheergasse 6,
„z. roth Kreuz". Nr. telefonu 7033.
Wielki skład bidetów, skrzynek na papier, papieru klosetow.



Na pociechę i pomoc cierpiącej ludzkości, mającej solitera i dolegliwości żołądkowe!



Znak ochronny.

Tasiemca wraz z głową

usuwa się pod gwarancyą zupełnie bez boleści, w krótkim czasie (w ciągu 6 minut) za pomocą kapsułek granatowych. **Jedynie prawdziwe ma**

aptekarz Józef Schneider, Resicza

(Reschitza, Hauptgasse 12, Südungarn).

Ręczy się za to, że ten znakomity środek nie sprawia bólu, a skutkuje szybko i niezawodnie. Nie szkodzi wcale nawet wtedy, gdy nie ma tasiemca. **Prawem chroniony.** Wiek cierpiącej osoby trzeba podać. Oryginalne pudełko wraz z dokładnem podaniem sposobu użycia kosztuje tak w kraju jak i za granicą **3 złr. 50 cnt.,** a wysyłka następuje za zaliczką lub po otrzymaniu powyższej kwoty.

Oznakami, że się ma tasiemca (solitera) są: Bladość twarzy, mglisty wzrok, sińce pod oczami, chudość, zaflegmienie, osad na języku, utrudnione trawienie, brak apetytu, to znów uczucie wilczego głodu, nudności lub nawet mdłości i zawrót głowy, zwłaszcza gdy się jest na czczo, wznoszenie się jakiegoś kłębka z żołądka aż do gardła, gromadzenie się śliny, nabrzmienie ciała, kwasy w żołądku, pieczenie w żołądku, częste odbijanie się, kolka, zgaga, faliste poruszenia, kłójące, ssące bóle i kłócie w trzewiach, silne bicie serca, nieregularny obieg krwi, szczególnie u kobiet, często ni stąd ni zowąd powstający ból głowy, skłonność do melancholii, niechęć do życia i pragnienie śmierci. Dalej są na składzie

Kapsułki santalowe

leczą **w 8 dniach** dolegliwości organów moczowych u kobiet i mężczyzn bez wstrzykiwania i bez przeszkody w zawodzie. Pudełko kosztuje **4 złr.** wraz z opłatą pocztową. Te kapsułki santalowe mają **niezmierny skutek.** Tak kapsułek granatowych jak i santalowych prawdziwych jedynie i wyłącznie dostać można u **Józefa Schneider'a,** aptekarza **w Resiczy** (Reschitza, Hauptgasse 12, Südungarn). 2058 13 52

Mały przemysł

można zaprowadzić w każdym domu Potrzebny do tego nieznaczny kapitał. Artykuł pierwszorzędnej potrzeby. Dobry zysk zapewniony. Listy opłacone **(10 centów)** przyjmuje **Eggart & Co., Medyolan** (Włochy) 1824 20 20

Zdolny rządca

w sile wieku, z kaucyą, żonaty, we wszech gałęziach gospodarstwa, tak w kraju jak i zagranicą, dobrze obeznany, poszukuje **odpowiedniej posady.**
Łaskawe zgłoszenia pod **M. P. 23** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 23 2 3

Pożyczki

od 500 złr. w górę do kwoty najwyższej wyrabia się jako kredyt osobisty spiesznie i dyskretnie.
Agentur, Budapest, Postfach 107. 26 2 5

Extrakt orzechowy

zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 57 1 0

Drobne ogłoszenia.

Posady.

Starszy pomocnik handlu bławatnego poszukuje posady lub do samoistnego prowadzenia interesu z kaucyą.
Zgłoszenia: **E. S.** poste restante **Przemyśl.**

Kupno i sprzedaż

Nowofundlandczyk trzechletni, tanio do sprzedania. Wiadomość pod **S. K.** poste rest. **Krzeszowice.** 135 1 5

Psa zabłąkanego, rasy Neufundler, można odebrać przy ulicy Strzeleckiej, 11, I piętro, od godziny 2 po południu. 13 1 1

Buchalter i korespondent

w języku **polskim, niemieckim** i **francuskim,** poszukuje zajęcia w godzinach zabiurowych.
Łaskawe zgłoszenia pod lit. **R. K.** do Agencyi pism i ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej w Krakowie. 20 2 3

Ziółka piersiowe
Dra W. Seeburgera, paczka 20 centów.

Esencya łopianowa
przeciw wypadaniu włosów po 50 cnt. i 1 złr.

Wina lecznicze
na starej maladze, żelazowe, chinowe, rumbarbarowe, chinowo żelaz. itd., **flaszka** po 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, wody do ust.

Dentalin, antyseptyczny proszek do zębów, środki krajowe i zagraniczne poleca i wysyła odwrotnie **apteka i główny skład materyałów aptecznych** pod złotym Słoniem

E. HELLERA
Kraków, ulica Grodzka. 92 2 0

Do sprzedania!

2 realności
z ogrodami

wolne od podatku, w głównych ulicach, niedaleko od plant, jedna przy ulicy Radziwiłłowskiej, L. 5, druga przy ul. Stachowskiego, L. 84, są **do sprzedania** pod korzystnemi warunkami.

Wiadomość u właściciela **piekarni wiejskiej w Krakowie, ul. Krowoderska. L. 13a.** 90 4 0

KOTWICZNE
LINIMENT. CAPSICI COMPOS.
z apteki Richtera w Pradze
uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 c., 70 c. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego powszechnie ulubionego środka domowego należy żądać krótko a węzłowato:
Richtera Liniment. z „kotwicą"
i tylko butelki, opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą", uznać za prawdziwe.
Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.
40 9 25

Największy wywóz do Galicyi!
Wina Villany
własnej uprawy i poręczonej jakości.

Wysyłamy koleją w beczkach od 50 litrów w górę nasze **białe wina stołowe** od 20 do 24 ct. za litr; **czerwone wina stołowe** od 22 do 26 ct.; wyborne **białe i czerwone wina deserowe** od 28 do 35 ct. litr.

Na próbę wysyłamy **opłatnie** do każdej stacyi pocztowej w pięknie oplecionych 4-litrowych gąsiorach następujące gatunki:

4 litry wina białego Riesling .	złr.	2.80 albo
4 „ „ czerwonego gabinetowego	złr.	2.80
4 „ „ Samorodnego	„	4.—
4 „ „ tokajskiego musującego .	„	4.20
4 „ „ czerwonego musującego	„	4.20
4 „ wódki treberu, śliwowicy, albo leżaku	„	4.20
4 „ koniaku wybornego	„	8.50

wraz z gąsiorem za zaliczką.

Cenniki na żądanie za darmo.
Potrzebni zastępcy (chrześcijanie).
Korespunduje się po polsku.

Waradyńskie piwnica w Wilanach
(Varadische Kellerei in Villány)

Süd-Ungarn. 2406 15 15

Patentowane

ostrogi na gołoledź.

Prawnie chronione.



Prawnie chronione.

Tym nadzwyczaj praktycznym ostrogom na gołoledź słusznie należy się pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi. Są one małe i lekkie, nie psują obcasów i nie potrzeba ich zdejmować, gdy nie ma gołoledzi, nie widać ich bowiem wcale. Ostrogi te nie sprawiają hałasu i pod względem taniości przewyższają wszelkie dotychczasowe. Po otrzymaniu 60 cent. lub też za zaliczką wysyła **opłatnie** pocztą

C. A. Stanek jun.
Reichenberg (Czechy).

Odsprzedającym rabat. 97 17 31

Olejek orzechowy

do przyciemniania włosów siwych i rudych, oraz do wzmacniania takowych. Flaszeczka 50 cent. i 1 złr. Prawdziwy tylko z firmą **Franciszek Kuhn,** skład perfum. **Norymberga.**
W Krakowie dostać można w aptece Wiktora Redyka, ul. Mikołajska (M. Rynek), 11.

...Krawiec, w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 6. Ceny najprzystępniejsze.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.